Rok 1870. Kraków, Sobota 19 Lutego. Nr. 40.

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inseratów)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie........8 centów
Każde następne umieszczenie........5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia........30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16*“.

Zawiadomienie.

W bieżącym kwartale rozpoczniemy druk wielkiéj oryginalnéj współczesnéj powieści pod tytułem:

PANI FLAWIA

Poprzednio zamieścimy jeszcze dwie krótkie nowelle:

FRESKI KARNAWAŁOWE
i
KRÓLOWA MODY.

Kraków 18 lutego.

Od kilku miesięcy już ze stolicy Francji zatrważające wiadomości przebiegają Europę; od kilku miesięcy już panuje tam wzburzenie umysłów objawiające się w zaburzeniach ulicznych, w burzach parlamentarnych, w scenach rewolucyjnych — w czynach zbrodniczych noszących jednak cechę polityczną. Każdy z tych faktów z osobna rozważany może uchodzić za małéj wagi; ale jeżeli rzucimy okiem na ten kilkomiesięczny ruch ludowy w Paryżu, jeżeli zestawimy sobie w duchu wszystkie te fakta, wszystkie zaburzenia, sceny i zamachy tak na spokój publiczny jak i na życie i bezpieczeństwo pojedyńczych osób: przedstawi nam się wtedy obraz zanadto posępny i groźny, niż żeby mu można odmówić dojrzałego zastanowienia i rozwagi.

Można było z początku lekceważyć ten ruch rewolucyjny; można było nie uznawać w jednym i drugim fakcie wielkiéj politycznéj doniosłości: dziś dłużéj łudzić się nie można.

Dziś uznać trzeba, że Francja znajduje się w pośród jednego z tych przesileń politycznych, które kończą jedną erę i rozpoczynają nową — które obalają jeden system i jeden rząd, aby na miejsce jego postawić drugi — słowem Francja znajduje się dzisiaj w pośród jednéj z takich rewolucyj jakie od 1798 r. niejednokrotnie już przebyła. Wprawdzie rząd Napoleona jeszcze nie obalony, ale któż zaprzeczy, że drugie cesarstwo przebywa dziś ostatnie wstrząśnienie — że leży na łożu śmiertelném i kona. Robi ono ostatnie wysilenia, jak człowiek, który wyrwać się chce z objęcia śmierci. Dopiero co ogołociło ono się ze wszystkich najważniejszych przywilejów władzy absolutnéj, rzuciło ono wszelkie prawa osobistego władzcy w paszczę rewolucyjnéj hydrze, by tym sposobem nagie życie ocalić — nic to nie pomogło. Nieubłagany tłum rewolucyjny, gnany i pchany naprzód, jakby jakąś demoniczną siłą rzuca się na ogołocone z przywilejów dawnych cesarstwo, nie przebacza mu dawnych grzechów i nawet nagiego życia zostawić mu nie chce.

Więc znów do dawnych nawyczek wraca rząd cesarski — znów więzi, znów karze, znów prześladuje, znów sądzi, znów śledzi i poszukuje, znów mści się i pastwi, a lud krwawego nie szczędzi mu odwetu.

Książę Bonaparte zabijający wystrzałem z rewolweru nieprzejednanego radykała; robotnik przeszywający pierś ajenta policyjnego — oto okropny symbol dzisiejszéj Francji. Zbrodnia i gwałt z jednéj i drugiéj strony.

W takim stanie rzeczy, kiedy wszelkie środki już zostały wyczerpnięte, kiedy nie pomogły koncesje literalne, ani nie pomagają represje srogie, Napoleon — jeżeli dziennikarskim doniesieniom wierzyć można — ucieka się jeszcze do ostatniego, rozpaczliwego środka — do akcji na zewnątrz.

Ostatnia mowa tronowa pruska, podnosząc znaczenie artykułu IV. traktatu pragskiego, ma służyć za pretekst do podjęcia téj akcji.

Być może, że doniesienia są prawdziwe, być może, że Napoleon poznaje nareszcie, że nie masz innéj rady na wewnętrzne zaburzenia we Francji — ale czy ostatni ten środek użyty dzisiaj przyda się jeszcze na co, wątpimy. Był czas, kiedy mógł ocalić cesarstwo — dzisiaj obawiamy się, że wszystko już nie na czasie, że najświetniejsza nawet akcja zewnętrzna, przychodzi za późno.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 16 lutego.

S. [Sprawa dalmatyńska w wydziale adresowym]. Wydział adresowy odbył dzisiaj drugie posiedzenie, na którém toczyły się daléj rozprawy nad powstaniem dalmatyńskiém.

Poseł Lapenna, ministrowie Giskra i Wagner starali się odeprzeć zarzuty czynione rządowi przez posła Ljubissę. Mowy ich nie zawierają nic nowego; powtarzają oni znane i oklepane frazesy, któremi organa centralistyczne od pół roku bronią postępowania rządu. Natomiast poseł Ljubissa w dalszym ciągu swéj mowy przedstawił okropny obraz skutków powstania i okrucieństw dokonanych podczas powstania w Dalmacji. Opowiada on między innemi, że w jednéj nocy stracono siedem kobiet, między temi dwie narzeczone, za to, że pochowały krewnych swych poległych w bitwie. Więcéj, jak 2000 ludzi jest bez przytułku i bez chleba; daléj zrabowano i spalono 27 klasztorów i kościołów.

Minister Taaffe, jakkolwiek zawezwany przez wydział, nie stawił się. Wydział uchwalił, żeby posła Ljubissę nie wzywać więcéj dla wyjaśnień.

Wiedeń. [W sprawie reformy wyborczéj] zapewnia *Tgblt.*, że zapowiedziane w mowie tronowéj odnośne wyjaśnienia (*Mittheilungen*), które p. Giskra w wydziale rezolucyjnym wkrótce przedłożyć obiecał — zawierają jedynie tylko tabelaryczne zestawienie wotów sejmów względem zaprowadzenia bezpośrednich wyborów. Z wykazu tego wynika, że za bezpośredniemi wyborami oświadczyły się sejmy: Niższéj i Wyższéj Austrji, Salzburgu, Karyntji, Styrji, Vorarlbergu, Morawy (Niemcy w Morawie), Czech (Niemcy), Szlązka (Niemcy). Przeciw: Gorycji, Krainy, Tyrolu. Za przejściem do porządku głosował sejm bukowiński. Dalmacja, Istria, Trjest i Galicja wcale nad tém pytaniem się nie zastanawiały.

Co do drugiego pytania, czy należy zachować system grup, odpowiedziały tak: Salzburg, Vorarlberg, Czechy, Morawa, Szlązk, Niższa Austrja pod warunkiem, gdyby bezpośredni wybór nie był możliwy. Przeciw: Wyższa Austrja, Karyntja, Styrja.

Co do trzeciego pytania, czém zastąpić grupy, oświadczyły się: Wyższa Austrja i Karyntja za bezpośrednim wyborem przez ludność jednego posła na 50,000 wyborców; Styrja za tém, żeby trzecia część posłów przez miasta i targowe miejsca, dwie trzecie przez resztę uprawnionych wybierane były.

Po czwarte — za pomnożeniem liczby posłów głosowały: Niższa Austrja, Salzburg, Karyntja, Vorarlberg, Czechy, Morawa, Szlązk; za pomnożeniem według liczby ludności Wyższa Austrja i Styrja.

Po piąte — za przedłużeniem trwania mandatu na 4 lata: Niższa i Wyższa Austrja, Salzburg, Styrja, Vorarlberg, Szlązk; za trzema latami Karyntja, za sześcioma Czechy.

Po szóste — za tajném głosowaniem: Niższa i Wyższa Austrja, Salzburg, Vorarlberg, Czechy, Szlązk; przeciw Styrja.

Rozszerzenia prawa wyborczego żądały: Karyntja, Styrja, Salzburg.

Reforma izby panów była przedmiotem obrad kilku sejmów. Karyntja przyjęła, inne odrzuciły ze względów praktycznych.

Jest to najzupełniejsze zamieszanie, które najlepiéj wyjaśnia, że sprawy téj po doktrynersku, pod sznurkiem, przez rajchsrat oktrojować nie można.

— (Wydział budżetowy) doszedł już do tyt. 11 (budżet wychowania) zasiłek państwowy do funduszu naukowego. Wydział uchwalił następujące rezolucje do przedłożenia ich izbie:

1. Wnieść jak najprędzéj projekt do ustawy o organizacji władz uniwersyteckich i regulaminu rigorosów.

2. Przeprowadzić zupełną wolność uczenia się na uniwersytetach przez odpowiednie urządzenie komisji egzaminacyjnych.

3. Ułatwić naukę medycyny przez otworzenie więcéj medycznych fakultetów, a przedewszystkiém przez przemianę (przeznaczonych na zniesienie, ale jeszcze istniejących) medyczno-chirurgicznych zakładów we Lwowie, Ołomuńcu i Salzburgu.

4. Postarać się o przysposobienie umiejętnie wykształconych nauczycieli francuzkiego i angielskiego języka dla szkół średnich przez odpowiednie seminarja przy uniwersytetach.

5. Poczynić odpowiednie kroki dla przyprowadzenia do skutku statutów technicznych zakładów w Bernie, Krakowie, Lwowie i Wiedniu.

6. Wnieść na najbliższéj sesji rajchsratu projekt do ustawy o organizacji gimnazjów, o prawach i obowiązkach nauczycieli gimnazjalnych.

7. Żądać stanowczo skompletowania ciał nauczycielskich przez profesorów mających egzamina.

Przychodzi następnie wniosek Schindlera: „wezwać rząd do przedłożenia na następnéj sesji projektu do ustawy uporządkowania teologicznych studjów, w tym kierunku, iżby każdy na duszpasterza ordynowany duchowny studja i egzamina na państwowym publicznym przez państwo kierowanym zakładzie odbywać musiał.“

— (Mowa **Ljubissy** o powstaniu w Dalmacji. *Dokończenie.*)

W celu powstrzymania nieszczęścia i przyprowadzenia do zgody zesłała nam Opatrzność znakomitych ludzi, których tu wymienię w oznace wieczné wdzięczności tj. jenerała hr. Auersperga i pułkownika Schönfelda, którzy rozpoczęli ugodę skończoną przez feldmarszałka Rodicza. Łagodność i litość najwspaniałomyślniejszego ze wszystkich monarchów, naszego cesarza, umiała i umieć będzie nadal ułaskawiać i pocieszać.

Szanowny mój kolega dr. Lapenna odczytał nam odezwę pułkownika Simic. Nadmienię tu w ogólności, że pułkownik nie będący naczelnym komendantem armji, nie ma prawa wydawać odezw ani proklamacji. Muszę też dodać, że dr. Lapenna bardzo wątpliwie objaśniał tę odezwę i że z takiego objaśnienia wypływa krytyka opozycji o bardzo wymuszoną miłość ojczyzny. W każdym jednak razie, choćby pułkownik Simic i dr. Lapenna byli mniemania, iż podstawą owych opozycji były motywa polityczne, jest to tylko zapatrywanie się osobiste, fakta zaś jawne mówią przeciwko temu.

Panowie! jestem reprezentatem stronnictwa narodowego w Bocche di Cattaro, a przecież walczyłem osobiście przeciw powstańcom.

Ja i moi towarzysze sądzimy i jesteśmy przekonani, że możemy pozostać bardzo dobrymi Słowianami, będąc zarazem dobrymi Austrjakami.

Idea aneksji do Kroacji przybyła do nas z Wiednia. My Bocchezy przyklasnęliśmy téj idei z tego powodu, ponieważ nam rząd węgiersko-kroacki gwarantował naszą autonomję; walczyliśmy za tę ideę na drodze legalnéj, co stwierdza owo *pro memoria*, którem był wręczył 1868 r. panu ministrowi spraw wewnętrznych.

Smutne zajście w Ledenicy należy przypisać fałszywemu mniemaniu, jakoby wojska nadesłane dla wzmocnienia załogi w Dragali, były przeznaczone do przymusowego wybrania landwery. Nie sądzę, aby słusznem i roztropném było nadawać miejscowéj opozycji znaczenie politycznego powstania i robić wnioski, które nie mają ani cienia prawdopodobieństwa.

Gdybyście panowie mieli jeszcze o tém jaką wątpliwość, to daję wam na to słowo honoru, jako członek téj wysokiéj rady państwa i spodziewam się, że okoliczność, iż należę do najwierniejszéj opozycji rządu J. C. M. nie osłabi wiarogodności mych słów. Mówię więc otwarcie i zapewniam panów, że owa miejscowa opozycja nie miała wcale celu politycznego.

Protestuję przeciw owym donosom, jakoby chodziło o aspiracje południowosłowiańskie nawet i w imieniu zdrowego rozsądku i życzyłbym sobie, aby żaden z ludów Austrji nie ustępował Bocchezom w wierności do tronu.

Na późniéj zastrzegam sobie głos co do środków, jakie zastósowanemi być winny w celu obalenia opozycji i zupełnego uspokojenia.

Petersburg. [*Gołos* o partjach rosyjskich. — Powstanie z r. 1863. — Szlachta polska i nadbałtycka. — Program.]

„Początek naszych partji — pisze *Gołos* — sięga téj wielkiéj chwili historji spółczesnéj, w któréj Rosja po raz pierwszy miała sposobność słyszenia wolnego słowa, kiedy pod wpływem zaczynających się reform Rosjanie mieli sposobność wyrobienia stanowczych przekonań. Chwilą tą jest rok 1857. W grudniu tego pamiętnego roku rozległo się słowo carskie, przyzywające społeczeństwo do polepszenia bytu włościan. Wszyscy odgadnęli, że pod skromnym wyrazem „polepszenie bytu włościan“ ukrywało się uwolnienie włościan, a tém samém początek zupełnie nowego porządku rzeczy w Rosji....“

„Do roku 1861 istniały u nas pewnego rodzaju społeczne i literaturne tendencje, ale nie było jeszcze ściśle odgraniczonych partji. Z ogłoszeniem uwłaszczenia stan rzeczy zmienił się. Mnóstwo rozbiło się nadziei, wątpliwości wszystkie rozwiązane; akt prawny i jego wyraźne postanowienie zajęły wszystkich umysły....“

„Masa narodu rosyjskiego wkrótce pojęła swoje stanowisko. Doścignęła ona zrozumienia rzeczy nie w skutek abstrakcyjnéj pracy umysłowéj, ale pod wpływem niezwalczonego nacisku interesów praktycznych...“

W dalszym ciągu rozumowania *Gołos* dowodzi, że określenie stanowiska masy narodu do klasy inteligentnéj tegoż, zetknięcie się ich w kwestjach prywatnych i społecznych, różnica wyraźna stosunków mas do inteligencji i nagła zmiana roli pośrednika pomiędzy dwiema temi skrajnościami społeczeństwa, — wszystko to musiało ostatecznie wyrodzić teorje i poglądy tak różne od siebie, jak odmienne były sposoby zapatrywania się tych skrajności na pośredniczącą między niemi władzę rządową.

„Reforma najpierwsza — pisze *Gołos* — płód burzliwego perjodu nadziei i zwątpień, przyjętą została jako ogromny krok naprzód. Radość ogólna była tak wielka,

HERCEN.

Działalność i wpływ — ocenienie ze stanowiska polskiego — Dołgoruki — Ogarew — Kassatkin.

St. Etienne 12 lutego.

J. Z. W obec różnych ocenień Hercena przez dzienniki francuzkie, które chcą widzieć w nim Mazziniego rossyjskiego, Woltera XIX wieku, reformatora Moskwy i t. d. niech mi wolno będzie z polskiego punktu zapatrywania się, przesłać wam niektóre znajome mi szczegóły.

Zdaje się, że jeden z naszych francuzkich przyjaciół p. Henri Martin, najlepiéj zcharakteryzował w *Siècle* Hercena.

„Hercen był wyrozumiałym rewolucjonistą, — Moskalem ze swych pojęć socjalnych, Niemcem ze swoich zasad heglowskich, Francuzem z lekkości umysłu, i ten dziwny charakter widocznym jest w jego tak oryginalnym dzienniku *Dzwon* (*Kołokoł*).“

Pismo *Dzwon*, zostało przez niego założone w 1852 r. w Londynie, a istnienie jego i powodzenie, można rozłożyć na kilka perjodów.

W cesarzu Mikołaju, Hercen widział despotę i barbarzyńcę i jako takiego traktował, — wszystkie tajemnice dworskie, wszystkie intrygi, były mu znane, — chłostał spółeczeństwo moskiewskie, *Dzwon* był rozchwytywanym, rozchodził się po całéj Rossji, sam Mikołaj go czytał.

W cesarzu Aleksandrze, chciał widzieć Hercen jakiegoś dobroczyńcę ludzkości, jego listy do cara, tém są napiętnowane i kiedy zwolniał nieco despotyzm carski, Moskale zaczęli częściéj i więcéj przebywać zagranicą, popularność Hercena była na najwyższym szczycie, był otoczony patrjotami rossyjskiemi i szpiegami rządu. W Londynie zapoznał się i zaprzyjaźnił z Katkowem, który wtenczas udawał jeszcze liberała i nie zdradzał jeszcze zasad wypowiadanych następnie przez *Moskiewskije Wiedomosti*.

W czasie wypadków w Polsce, *Kołokoł* miał największe powodzenie, Hercen upominał się o sprawiedliwość dla Polski, o reformy, o ustępstwa, o oddzielenie nawet Królestwa kongresowego, o Litwie wspominał niechętnie, a o Rusi mówił że jest rossyjską. Wtenczas odbijano w Londynie 2,000 egzemplarzy *Kołokoła*.

W tych dążeniach Rossjanie go popierali. Powstanie wybuchło, a kiedy trzeba było pomódz Polsce, wtenczas się cofnęli; liberały moskiewscy po zagranicą Moskwy, powracając z zachodu stawali się Mongołami na granicy polskiéj i nie wielu dotrwało w swém przyjazném usposobieniu dla naszego narodu. Zrodził się Katkow ze swojemi zasadami, które przez całą Moskwę były przyjęte, a wpływ Katkowa musiał zabić wpływy Hercena — został osamotnionym. Myśląc zaś, że przeniosłszy się do Szwajcarji, ulubionéj wycieczki Moskali, na nowo będzie mógł wpływać na Moskwę, osiedlił się w Genewie w marcu 1865, lecz Rossjanie pasportowi, przestraszeni obecnością Hercena, zaczęli wynosić się, niektórzy sprzedawać swoje wille nad jeziorem genewskiem i tylko emigracja moskiewska zebrała się liczniéj. Za Hercenem, przyjechał współredaktor *Kołokoła* Ogarew, bibljofil moskiewski Kassałkin, książe Piotr Dołgoruki (który nazwał śmiesznością w jedném ze swoich dzieł, aby Polacy odzyskali kiedyś Ruś) i inni. Bakunin był natenczas we Włoszech.

Z przybyciem emigracji moskiewskiéj, zrodziła się myśl założenia Klubu słowiańskiego; wszystko co tylko popierało idee panslawistyczne, lub ludzie mało zastanawiający się, wpisało się. Byli tam Czechy, Serbowie, Polaków nawet nie brakowało i należało siedmiu czy ośmiu — Gruzincy także pokazali, że chcą należeć do matiuszki Rossji i byli w klubie. Komitet klubu słowiańskiego składał się z czterech Moskali, jednego Czecha i dwóch Polaków (Tchórzewski i Józef Ćwierczakiewicz). Z przykrością należy wyznać, że tam dyskutowano o losach Polski, że nawet w 1865 r. po obchodzie polskim rocznicy 29 listopada, Polacy należący do klubu, poszli jeszcze po raz drugi ją obchodzić w klubie.

Lecz Katkow pisząc najwolniéj w swoim dzienniku, rozbierając kwestje najwięcéj rewolucyjne, najwięcéj socjalne, a pokrywając to wszystko reformami w Polsce, był bogiem moskiewskim. Hercen upominał się o sprawiedliwość i artykuły *Kołokola* odznaczały się serdecznością, bólem i skargami na spółeczeństwo moskiewskie; Katkow zaś w *Mosk. Wied.*, dyszał jadem nienawiści, żądzą krwi i musiał znaleźć przystęp w usposobieniach mongolskich — on zrodził nienawiść dla Polski. Moskwa prześladując, uczyła się myśleć na nieszczęściach Polski.

Hercen ze zgrozą widział ludzi, którzy razem z nim walczyli kiedyś na jedném polu i byli wrogami despotyzmu i wszelkiego gwałtu, że ci sami byli następnie siepaczami w Polsce i nie wstydzili się głośno dowodzić o potrzebie represji i utrzymania całéj władzy carskiéj i tylko niewielu prawdziwych patrjotów rossyjskich, którzy mieli poczucie sprawiedliwości i jakoby chcąc własną krwią zmazać winy swych rodaków, wchodziło w szeregi polskie, pomagało Polsce i znajdowało śmierć za wyrokami swych własnych zbirów. Inni widząc sztucznie wyrobioną nienawiść własnego narodu, zaparli się swoich sympatji dla Polski w próżném oczekiwaniu jego upamiętania się. W takiem usposobieniu Moskali, Hercen nie mógł wywierać swojem pismem wpływu na Rossję. *Dzwon* Hercena był bladym przy *Mosk. Wied.* Katkow dla ciemnego ludu i dla inteligencji był czemś wyższém — reformatorem z gruntu a w „drukarni słowiańskiéj“ p. Czernieckiego odbijało się zaledwie 1,000 egzemplarzy, z których 300 ekspedjowano do różnych księgarzy w świecie, a zaledwie do stu egzemplarzy posyłano prenumeratorom.

W téj „drukarni słowiańskiéj,“ drukowały się i inne pisma: *Przyszłośc* redagowana przez młodzież polską w Paryżu, *Gmina* Tokarzewicza, a *Srbska Sloboda* (*Wolność Serbska*) redagowana przez p. Jowanowicza Serba, w duchu czysto panslawistycznym wychodziła co tydzień, na pół po serbsku, na pół po francuzku, a że w duchu moskiewskim, więc nie drukowała się literami łacińskiemi, ani gotyckiemi, lecz trzcionkami rossyjskiemi.

Cała emigracja moskiewska zachowała na Zachodzie swój charakter i swą dumę Bojarów, zresztą z małym wyjątkiem wszystko to byli ludzie zamożni i bogaci.

W Genewie znane są przyjęcia sobotnie u Hercena i objady czwartkowe u ks. Dołgorukiego, na które i Polacy byli zaproszeni raz na zawsze.

Przyjęcia u Hercena odznaczały się gościnnością, swobodą, czuło się tam, że się jest u człowieka, znającego i popierającego sztuki piękne i literaturę. Z Polaków wówczas bardzo licznych w Genewie, bywało kilku na tych przyjęciach, a najczęstszymi gośćmi bywali: Józef Ćwierczakiewicz i pułkownik Sawicki (Struś w powstaniu, Stella na emigracji).

Przy końcu 1865 r. przybyło kilku młodych emigrantów ross., którzy w skutek rozpowszechnianych związków jak n. p. *Ziemla i Wola*, jako też i pism, musieli uciekać z Rossji. Za nimi przybyło wielu nihilistów i nihilistek.

Dla emigracji polskiéj, mającéj swoje zasady, odznaczającéj się miłością kraju, był to wcale nowy świat i nader ciekawy, lecz ów nihilizm moskiewski strasznie dziko wyglądał, odkrywał nam Rossję nową, taką, jaką ona teraz jest i to muszę przyznać, że tak nihiliści, jak i tak zwani rewolucjoniści mosk., za których chcieli w pośród nas uchodzić, nie wierzyli w wskrzeszenie Polski, a w sprzeczkach emigracyjnych, Kurlandczycy albo nawet i Gruzińcy otwarcie mówili, że im dobrze jest z Rossją, że mają dostateczną wolność (w Kurlandji r. 1865 i 1866), a Gruzińcy nawet przyznawali się, że nie mogliby istnieć bez Rossji, że pod panowaniem moskiewskiem mogą dopiero rozwijać się, wzrastać i wzbogacać się, a to wszystko byli ludzie rzeczywiście z wyższą oświatą, którą wynieśli z moskiewskich uniwersytetów.

Kołokoł więc w takim stósunku do Rossji nie mógł już być tém, czem był przed r. 1863 — był mdłym — od czasu do czasu Hercen jako człowiek serca, napisał jakiś piękny artykuł, który odznaczał się może wznioślejszemi uczuciami, ale nie tak jak przystało na reprezentanta emigracji i rewolucji moskiewskiéj. Pod takiem wrażeniem jest list Hercena pisany do cara, po śmierci następcy tronu ross., temiż samemi uczuciami tchnie artykuł *Kołokołu* po zamachu Karakozowa,

Książe Dołgoruki odznaczał się właśnie ową dumą bojarską o któréj wspomniałem, drukował on natenczas w Genewie swoje pamiętniki, a będąc długi czas przy dworze ross., znane mu były wszystkie skandale, tak dworskie jak i wszystkich dygnitarzy moskiewskich, ztąd też pamiętniki jego do których miał materji na 7 obszernych tomów, mogły być bardzo ciekawe i szkoda, że zostały przerwane.

Zostawił on w Rossji syna, któremu gdy rząd mosk. nie chciał w r. 1866 wydać pasportu za granicę, ojciec wydrukował w Genewie cały arkusz skandalów dworskich, nie szczędząc ani cara, ani wielkich carewin i próbę oddrukowaną (w języku francuzkim) posłał do Petersburga z groźbą, że jeśli syn jego nie przyjedzie do Genewy w przeciągu dwóch tygodni, owe skandale będzie drukować i opublikuje jak najwięcéj; w odpowiedzi syn dostał paszport i był u ojca w przeciągu tygodnia.

Ogarew, współredaktor *Kołokoła*, moskiewski ekonomista i osobisty przyjaciel Hercena, cierpiał wielką chorobę i w Genewie mało pracował. (W formie listów rozbierał on natenczas zasady sławnego demagoga Babeuf, gilotynowanego r. 1797.)

Kassatkin syn bogatego kupca z Moskwy, miał upodobanie zbierać książki, tak najpospolitsze jak i najrzadsze, ale ich nie czytał, a słabość tego bibljofila była w tém, że nabyte książki kazał oprawiać bardzo bogato, dwa boki książek dolną i górną obrzynać i grubo złocić, a trzecią boczną, nietkniętą zostawiać i tak zebrał koło 10 tysięcy książek i tylko śmierć w r. 1868 przeszkodziła daléj téj fantazji.

Między młodymi emigrantami był pan Elpidin z charkowskiego uniwersytetu, który zdołał uciec z więzienia w Kazaniu (po odkryciu zdaje mi się towarzystwa *Ziemla i Wola*). Nauczywszy się sztuki drukarskiéj w drukarni *Kołokoła* i otrzymawszy pieniądze z Rossji, założył drukarnię w swojem mieszkaniu i począł drukować *Podpolnoje Słowo*, które miało wyrażać zasady młodéj Rossji *Nowawo pokolenja*.

Młodzież moskiewska zaczęła coraz więcéj napadać na *Kołokoła* i jego redaktorów Hercena i Ogarewa, aż w końcu temu ostatniemu przyszła myśl napisania artykułu, którego Murawjew wileński, albo minister ross. spraw wewnętrznych nie powstydziłby się.

W nr. 229, 1 listopada 1866, napisał on artykuł pod tytułem „*o prodaży imienii w zapadnich gubernijach*“ (o sprzedaży majątków w zachodnich gubernjach); ten artykuł był zawzięcie nieprzyjaznym Polsce. Ogarew radził w *Kołokole*, ni mniéj ni więcéj, tylko: „że ponieważ majątków skonfiskowanych, albo wystawionych na sprzedaż na Litwie, nie można rozdać czynownikom moskiewskim, gdyż byłoby to nową plagą dla Rossji, ani też żydom, którzy ze swego charakteru nie przywięzują się do rolnictwa, i że sami Rossjanie nie będą poszukiwać majątków skonfiskowanych, bojąc się polskiéj rewolucji i żeby ziemie te nie były im kiedyś odebrane, zostaje więc tylko jeden stan, o którym można pomyśleć, — chłopi rossyjscy. Otóż Ogarew, radził rządowi mosk. na pierwszy raz sprowadzić z gub. kurskiéj i orłowskiéj, 100 tysięcy chłopów, rozdać im część gruntów skonfiskowanych na wypłatę za nizką cenę, dać im jakąś pomoc pieniężną, zapłacić koléj, uwolnić na 7 lat od podatków, a tak więc i kraj będzie zaludniony przez prawdziwych Moskali i grunta nie opuszczone, a rząd zamiast nieprzychylnego żywiołu, będzie miał wiernych i wdzięcznych poddanych.“ Oto są mniéj więcéj myśli zawarte w art. ekonomisty Ogarewa.

Polacy w Genewie, dowiedziawszy się od ziomków pracujących w drukarni o oddanym do druku artykule, starali się temu zapobiedz przez szacunek dla ludzi, przez szacunek szczególniéj dla Hercena i osobisty jego przyjaciel pułkownik Sawicki używał wszystkich wpływów na Ogarewa, żeby ten artykuł cofnął, lecz nie chciał usłuchać ani rad ani próśb. Hercen był natenczas w Vevey (o dwie godzin od Genewy), jeden z Polaków naumyślnie jeździł z odbitą próbą, lecz p. Hercen odpowiedział, że to jest artykuł treści czysto ekonomicznéj i nie widzi potrzeby zmieniać go, że on jest i był przyjacielem Polaków. Artykuł został wydrukowany, dwóch Polaków protestując wystąpiło zaraz z drukarni, emigrant z r. 1831 stary major Brazewicz i J. Z. z młodéj emigracji.

Komitet towarzystwa Polskiego w Genewie, poczuł się w obowiązku zaprotestowania i zawezwania Hercena, by odwołał ten artykuł, lecz ten nie chcąc uledz przysłał tylko do swojéj obrony pułkownika Sawickiego, ale jakież to mogło być tłómaczenie? Artykuł nie został odwołany, w skutek czego nastąpiła protestacja polaków drukiem tegoż miesiąca listopada 1866 w języku francuzkim, zredagowana przez komitet pod prezydencją doktora Kasperowskiego.

Młoda emigracja ross. w skutek niechęci dla Hercena także protestowała, ale tylko w skutek niechęci, a nie z poczucia obowiązku sprawiedliwości, i jeden tylko między niemi się znalazł Sierno—Sołowiowicz brat Sybiraka, który drukiem protestował i w imieniu prawdziwych patrjotów ross. wyrzekał się solidarności z Hercenem.

Kołokoł rywalizując swojemi rewolucyjnemi lub socjalnemi artykułami z *Moskiewskiemi Wiedomostiąmi*, znajdywał coraz mniéj czytelników, w końcu i sam Hercen zniechęcił się, zaczął swoje czasopismo wydawać w języku francuzkim, w końcu zupełnie zaprzestał, drukując tylko w razie szczególnych wydarzeń.

I to zapewne było powodem chęci przeniesienia się do Paryża, gdzie po przybyciu w kilka dni umarł.

Zasługi jego jako Rossjanina są wielkie. *Dzwon* znajdując przez długi czas echo w całéj Rossji, popchnął ją znacznie naprzód wykazując barbarzyństwa moskiewskie i ducha mongolskiego; przez kilkanaście lat istnienia swego popchnął on Rossję do gorączkowych reform. Zapewne, że kiedyś wolna Rossja uzna jego zasługi, że może wzniesie mu pomnik, ale dla Polski upominał się tylko o sprawiedliwość, o ludzkość, lecz jako Rossjanin nie miał odwagi wyrzec się jéj zupełnie i wypuścić ze swéj opieki.

że podziałała nawet na samych przeciwników.

Obłęd ten jednak był tylko chwilowy. Wkrótce, jak Hercen, tak i inni za nim zrozumieli, że nie tego oczekiwali od wielkich rokowań poprzedzających rok 1861. „Oszukali nas — wyrzekł on — a tém samém oszukali włościan.“ Wkońcu niezadowoleni doszli do tego przekonania, że reforma włościańska, którą wszyscy uważali za początek nowego porządku rzeczy, nie była w istocie reformą, tylko reakcją. I rzeczywiście — dodaje *Gołos* — postanowienie prawne, każda reforma państwowa musi być reakcją przeciw ideałowi Hercena i jego następców.

Wtedy powstały teorje socjalistyczne, wytykające błędy rządu z punktu wprost przeciwnego istnieniu państwa.

Mogli łatwo zgodzić się, prędzéj przeciwdziałać, niż pomagać temu kierunkowi, który rozpoczął rok 1861. Przeciwdziałanie to wyraziło się i trwa do dziś w rozlicznych formach.

Słowem niezadowolenie i protest przeciw staréj Rosji od roku 1861 wystąpiły na jaw i wzmagały się coraz bardziéj, aż do protestu przeciwko istnieniu carstwa w jakiéjkolwiek formie.

„W tym czasie, kiedy protestatorowie początek reform naszych ochrzcili imieniem reakcji, w grobowéj zaciszy walących się pałaców i zamków rosła partja, w oczach któréj wyzwolenie włościan było hasłem do rewolucji.“

Mówi to *Gołos* o naszém powstaniu w r. 1863. „Polacy wiedzieli o tém, że socjaliści i promotorowie nasi byliby najskuteczniejszém narzędziem do rozbicia caratu; ale nie mogli jeszcze wtenczas przypuścić, aby rycerze Moskwy targnęli się na swoją ojczyznę za to, że im odjęto *krepostnoje prawo*.

„Piękne panny polskie, ścisnąwszy serca, wyciągały rączki do brodatych i wygolonych naszych przedstawicieli opozycji.“

W dalszym ciągu *Gołos* oligarchję moskiewską wystawia jako czynnik słaby jeszcze na wewnątrz, a niemający pomocy na zewnątrz.

Mówiąc o następstwach powstania polskiego, dwie korzyści dla Rosji z niego wyprowadza: raz, że Rosja oceniła stosunek i dążności szlachty i nihilistów; powtóre, że ono wykazało, iż Rosja ma jeszcze punkt oparcia w Polsce, a są nim niższe klasy społeczeństwa, które radzi nie siłą oręża i szubienicy, jak szlachtę; ale wpływem kultury (!) i prawosławia ostatecznie zawojować.

Zwracając uwagę na gubernje nadbałtyckie, *Gołos* przepisuje te same recepty postępowania co i w Polsce. Wkońcu jednak nie może pominąć milczeniem, że szlachta (jak w Polsce, tak w gubernjach nadbałtyckich) jest groźnym nieprzyjacielem obecnie dla Rosji.

„Zajścia r. 1863 — pisze on — wtrąciły nas w stosunki nieprzyjacielskie z klasą wyższą dwóch krańców i klasą ogromnie potężną.

„Wkrótce do tych nieprzyjaciół przyłączyła się nasza partja junkierska, według któréj zdania (?) Rosja, zacząwszy od r. 1861 szybkim krokiem spieszy do rewolucji. Początkowo ci nasi konserwatyści ograniczali się na napadach częściowych, późniéj jednak wysnuli całe teorje i systemy działania. Jako narzędzie polityczne dla dopięcia celu wybrali oni sojusz z dwoma przedstawicielami oligarchicznych pierwiastków, ze szlachtą polską i nadbałtycką. Ci zaś z radością połączyli się z ludźmi, w których widzieli główny i jedyny środek do przeprowadzenia swoich czysto europejskich poglądów.

„Nie mogło być nic wygodniejszego dla stron obu, jak takie połączenie się wzajemne.

„Takim więc sposobem utworzyły się u nas partje, a pośród nich stopniowo odgraniczała się partja rosyjska, raczéj społeczeństwo rosyjskie pośród różnorodnych i rozgałęzionych intryg.

„Źródłem partji naszéj jest reforma włościańska; źródłem zaś innych jest protest przeciwko téj ustawie i jéj następstwom.

„Teraz — kończy *Gołos* — rozumiemy zadanie tak zwanego kierunku narodowego rosyjskiego. — Utrzymać nietykalność reform współczesnych, działać w kierunku dalszego ich rozwoju, upowszechnić działalność praw rosyjskich na wszystkich krańcach naszego terytorjum, działać przeciw usiłowaniom rozbicia państwa, od kogokolwiekby one pochodziły, — oto jest jego zadanie.“

— [Ruch bułgarski.] Korespondent *Goł.* z Bułgarji donosi, że Chadżi-Dymitryj, którego w końcu zeszłego roku aresztowano w Bukareszcie, uszedł z więzenia i znajduje się obecnie w górach bałkańskich w towarzystwie 30 do 40 ludzi, dokąd wzywa swych rodaków do boju przeciw nieprzyjaciołom.

I tak—pisze *Gołos* — pogłoski o ruchu Bułgarów potwierdzają się.

— [Uwięzienia spiskowych.] *Sowrem. Wiestnik* podaje wiadomość o aresztowaniu czterech studentów uniwersytetu kazańskiego za udział w spisku i rozpowszechnianiu proklamacji.

Francja.

Paryż 14 lutego.

☐ [Msr. Darboy o odroczeniu soboru — mowa Juljusza Favra o obowiązkach obywatelsk. — zwrot do Rzymu — zniżenie płacy dygnitarzom — list Rocheforta do p. Pietri — zawody śledztwa — usposobienie wojska — spokój w Paryżu — na prowincji trwoga — redukcja armji — projekt organizacji Paryża.] — Arcybiskup paryzki doniósł z Rzymu, że około wielkiéj nocy wróci do swéj djecezji, gdyż spodziewa się, że sobór dotychczas dzieło swoje ukończy, lub też odroczy go do grudnia. W każdym razie spodziewa się arcybiskup paryzki, że sobór będzie odroczony od kwietnia do grudnia.

Wykład Juljusza Favra w cyrku pól elizejskich, o obowiązkach obywatelskich, przyjętym był z wielkim zapałem przez licznie zgromadzonych słuchaczy. Mówił on, że wolność zdobyć można jedynie potęgą myśli, chwalił zarazem ideę rewolucji 1789 r. Podzieliły się oklaski wskutek następującego ustępu: „Zważcie też na to, co się dzieje z tamtéj strony Alp. Ci, którzy winni nauczać o miłosierdziu, uwłaczają i czynią krzywdę społeczeństwu ludzkiemu. Odpowiedzmy więc na ich klątwy łagodnością i przebaczeniem.“ Favre jest, jak wiadomo, bardzo pobożny. Część słuchaczy zaprotestowała przeciw temu politycznemu kwietyzmowi co do Rzymu. Za to hucznie przyjęto miejsce: „Nie jest trwałym owocem ani sprawiedliwém zwycięstwem takie zwycięstwo, którego nie wywalczyła broń pokoju, jaką jest idea i sumienie.“

Projekt co do zniżenia płacy dygnitarzy został przedłożony radzie państwa. Zmiany nie są jednak tak wielkie, jakich się spodziewano. Będzie tylko zastrzeżoném, aby senator, mający 30,000 franków, nie pobierał wszystkich dochodów ze swych urzędów więcéj nad 60,000 fr., państwo na tém zyskiwać ma 650,000 franków.

Senatorowie będą się pewno opierać temu prawu, w izbie deputowanych pewno je jeszcze rozszerzą.

Rochefort napisał list do prefekta policji, w którym wyrzuca mu niewłaściwość zastósowania przepisów policyjnych do jego osoby co do przeglądania listów pisywanych z więzienia. Rochefort powiada najprzód, że jako deputowany i redaktor pisma, nie został pozbawionym praw obywatelskich i że p. Pietri nie jest kompetentnym do sądzenia, czy ten lub ów artykuł posłany do dziennika, szkodliwym być może lub nie. Mogą być zapatrywania się niezgodne z jego przekonaniem, lecz wobec wolności prasy, on nie ma prawa ich wstrzymywać. Równie też, jako deputowany, mógłby uwięziony pisać rzeczy samemu p. Pietri niemiłe, gdyż mandat deputowanego nadaje mu prawo dozoru i nad prefektem policji. Pan Pietri pozbawiając go praw jako deputowanego i jako redaktora, zaostrza wyrok sędziów, którzy go bynajmniéj nie skazali na utratę tych praw. Przepis więc wizowania wszelkich pism z więzienia św. Pelagji wychodzących, nie powinien być co do osoby Rocheforta zastósowany.

Mimo wszelkich usiłowań, zdaje się, iż nie powiedzie się rządowi ostatniem zamieszkom ulicznym dowieść cechy politycznego sprzysiężenia. Uwięzieni należą po największéj części do gatunku podejrzanych ludzi lub są to młode uliczniki. Równie też nie udaje się policji odwodzić zamachu na życie cesarza, jakotéż zniszczenia publicznych zabudowań. [illegible]

[illegible] Obcy powracają do Paryża, ale na prowincji panuje zawsze jeszcze wielka trwoga z powodu przesadnych opisów wydarzeń.

Zmniejszenie armji o 10,000 jest już prawie rzeczą dokonaną. Między ministrami panuje pod tym względem zupełna zgoda.

Nowy projekt organizacji Paryża zakreśla granice miasta tylko do warowni. Miejscowości leżące po za warownią mają być wcielone do departamentu Sekwany lub Oazy. Paryż otrzyma gubernatora nie prefekta; radę gminną wybierać będzie miasto.

Włochy.

Rzym 11 lutego.

S. [Nowy termin proklamacji dogmatów — gorzkie owoce — episkopat piemoncki — postulatum o równouprawnienie narodowości — polityczny program soboru — umizgi do Francji — adres przeciw nieomylności — Spalding — dodatek do schematu trzeciego.] — [illegible]

[illegible] postępowania infallibilistów jest walka o nieomylność, którąby chciano jak najprędzéj zakończyć. Staje się ona codzień wyraźniejszą, mianowicie zaś z powodu przystępowania włoskich biskupów do obozu przeciwników. Odstępstwo południowych biskupów kurja przewidywała, teraz zaś pokazują się i północno-włoskie przeniewierzenia. Episkopat piemoncki zaczyna zajmować coraz energiczniejsze stanowisko. Jest to ruch, na którego czele stoi biskup z Biella, popierany przez arcybiskupa turyńskiego i biskupa z Pinerolo. Jest to także niezaprzeczonym faktem, że wielka część kleru włoskiego wielki wstręt czuje do świeckiéj władzy papieża. Ponieważ zaś pierwiastków tego usposobienia szukać należy głównie w patrjotycznych przyczynach, może przeto sobór z pewnością liczyć na to, że przewagę stanowić będą głosy nieprzychylne dogmatyzowaniu nieomylności.

Jest teraz mowa właśnie o postulatum dążącém do równouprawnienia wszystkich narodowości przy wyborze kardynałów, postulatum, któremu nikt nie może odmówić wpływu na obsadzenie stolicy apostolskiéj a nawet i na władzę świecką. W takich razach zapewne komisja tych postulatów zrobi swoje, lecz nigdy nie będzie mogła temu przeszkodzić, aby ojcowie na kongregacjach głosu w téj sprawie nie zabierali, lub też po za soborem między sobą nie dysputowali o tém. [illegible]

[illegible] swoję łaskę, to jest względem tego, którego żołnierze są potrzebni do obrony świeckiéj władzy papieża. Sobór wdzięcznym będzie lojalności p. Daru i zachowaniu się rządu, który zupełnie godnym się okazuje swego katolickiego i rycerskiego narodu.

Wszystko to, co pisze *Civilta Cattolica* zgadza się z dość rozpowszechnioną wieścią, że kurja nakłoni się do zrobienia pewnych koncesji rządowi francuzkiemu w celu uniknięcia nieprzyjemności w razie ogłoszenia pewnych dogmatów. Jakkolwiek zaś koncesje te nie zgadzają się z wolnością zawisłą od posiadania władzy świeckiéj, gdyż we wszystkich państwach taka sama w o l a B o ż a być winna, co i we Francji, da się to jednak wytłómaczyć tak samo, jak dogmat o nieomylności: „i m w i ę c é j d o w o d ó w n a s i u c z e n i p r z e c i w k o n i e m u p r z y t a c z a j ą, t é m w i ę k s z a z a s ł u g a w i e r z y ć w n i e g o.“

Adres przeciw nieomylności doręczony papieżowi 26 stycznia podpisało 46 Niemców i Węgrów, 30 Francuzów, 20 Włochów, prócz tego część północno-amerykańskich biskupów, Portugalczycy i kilku innych. Wschodnich powstrzymał od podpisu Barnabo, przez co też liczba podpisów wypadła mniejszą niż się spodziewano.

Z Niemców podpisali adres infallibilistów: Martin, Senestreg, Stahl, Leonard; lecz adresu tego nie doręczono, gdyż właśnie w chwili, gdy go miano doręczać, wyszedł — jak wiadomo — kontradres. [illegible]

Otrzymujemy następujące uwagi:

Realizm i sprawy krajowe.

I.

Społeczeństwo nasze rozdarte jest na różne partje, odcienia, koterje, które nawzajem sobie przeszkadzają. [illegible]

[illegible] I nie może bez pomocy inteligencji żydowskiéj. Słowem powiedziawszy, gdy my gonimy za ideałami przyszłości, przedrzeźnia się nam teraźniejszość, usuwa się z pod nóg naszych — grunt realny!

Kilka banków i przedsięwzięć przemysłowych, koleje, nafta, nie zbawią kraju, bo nie stanowi to jeszcze przemysłu krajowego. Kilku lub kilkunastu magnatów położyli bezsprzecznie zasługę, iż swoje majątki puścili w obieg; lecz potrzeba, by za ich przykładem poszedł lud, mieszczaństwo, średnia klasa, mniéj zamożne obywatelstwo ziemskie. Ci wprawdzie kapitałów nie mają, lecz mają pracę, mają głowę, mają, przynajmniéj powinni mieć kredyt. Aż wtedy będzie kraj przemysłowym, wtedy zakwitnie u nas dobrobyt, gdy niższe klasy ludności przejmą się duchem przemysłowym.

I nie można zaprzeczyć, są w kraju dążności potemu. Nieustannie czytamy po dziennikach i pismach, iż gwałtem trzeba nam rzucić się w dziedzinę realizmu, lecz zawsze rzecz kończy się na słowach, na zachęcie; z czytającéj publiczności nikt nie wié, jak rzucić się na to pole.

(c. d. n.)

Sprawy miejskie i powiatowe.

O nowéj regulacji podatku gruntowego.

Kiedy w r. 1857 rozpoczynano czynności katastralnego szacunku, przypatrywaliśmy się temu dość obojętnie i zdaliśmy przeprowadzenie tak ważnéj sprawy na los szczęścia [illegible]

[illegible] nieprowadzą rachunkowości, nie posiadają też takiego uzdolnienia fachowego, aby kwestje podobnego rodzaju wyczerpująco i z możliwą dokładnością rozwiązać mogli. Nie lepiéj dzieje się z niektóremi obszarami dworskiemi, zastępowanemi częstokroć przez mniéj biegłych oficjalistów, a pojedyńcze choć słuszne opozycje uwzględnianemi nie zostają — dlatego należałoby koniecznie, aby rady powiatowe jako ciała zbiorowe wstawiły się do rządu, by każda czynność, odnosząca się do tego przedmiotu, tylko przy ścisłéj kontroli wybranych do tego i z gospodarstwem krajowym dokładnie obeznanych delegatów od samego początku wykonywała się, inaczéj będzie to samo w odmienny tylko formie, co było z katastrem . . . wiele kosztów dla kraju a żadnego pożytku.

Na delegatów powiatowych należy wybierać ludzi doświadczonych i takich, którzy czują w sobie dość siły i wytrwałości i mogą oddać się z całém poświęceniem troskliwéj pracy tego zawodu. Niepowinni też przyjmować tego obowiązku na siebie, którzy mu podołać nie potrafią, bo swoją obojętną lub pobłażliwą obecnością sprawie téj szkodzić tylko mogą i ciężko przewinią przeciw krajowi i swoim wyborcom. Niech się nikt nieuwodzi próżną ambicją lub lekceważeniem przyjętego obowiązku, niech się odbywają narady zbiorowe względem jednostajności kierunku w ogólném postępowaniu, a tym sposobem osiągniemy upragniony cel sprawiedliwego opodatkowania dochodu gruntowego, którego ubogi

---

FRESKI KARNAWAŁOWE

przez **B. K. S.**

I.

Któż w Prusach nie zna Krzyża? Nie mówię tu o znamieniu wiary chrześcjańskiéj, ale o owéj stacji kolei żelaznéj na pogranicznych piaskach brandebursko-poznańskich, gdzie tysiąc podróżnych powiedziało już sobie: a to krzyż prawdziwy! Otóż do tego Krzyża wprowadzam najprzód czytelników moich, nie na nocleg, broń Boże, ale dla poznajomienia ich z bohaterami mojéj powiastki.

Było to zimą, w czasie karnawału; stacja po przybyciu kilku pociągów ożywiła się szalonym ruchem. Otulone we futrach, chustkach, szalach i płaszczach postacie skupiły się w koło bufetu, chwytając za filiżanki gorącéj kawy i herbaty; rejwach nie lada, każdy krzyczy, każdemu się spieszy, a służba jak szalona biega na wszystkie strony. Ale chwile tego tłumu policzone; jedno i drugie dzwonienie i głosem stentora wygłoszone „*einsteigen!*“ wymiotły izbę, zostały tylko owe nieszczęśliwe ofiary, którym w Krzyżu nocować wypadło. Szczęśliwsi dopadli pokoi, reszta roztasowała się jak mogła w sali. Lampy przygasły, anioł milczenia i snu przeleciał nad kiwającemi się głowami podróżnych. Wszakże nie wszyscy milczą i śpią. Przy nakrytym na środku stole dwóch ludzi kończy resztki wieczerzy i często gęsto skrapiając ją winem gwarzy na dobre i nawet dość głośno. Miny buńczuczne, wąsy z węgierska postawione, eleganckie ubranie podróżne, odrazu każe się domyślać, że to partykuła naszéj złotéj czy pozłacanéj młodzieży dąży przez Krzyż na karnawał poznański.

— Przeklęta rzecz, — odezwał się brunet, — że pokoje zajęte, dzisiejsza noc zmarnowana, a jutro znów trzeba tańczyć, ile sił starczy (pozłacani mówią: *was das Riemzeug hält!*)

— Mniejsza tam o to, — odparł blondyn, — byle no Józia była na balu.

— Cóż tobie mój Zbisiu przychodzi do głowy, szalejesz na dobre za Józią, a Józia *goła*, jak mamę kocham goła. Stary resztkami goni i poluje na bogatych zięciów. Cóżbyś ty z nią robił?!

Zbiś namyślił się chwilkę, westchnął, a potém odrzekł nieśmiało:

— Ha! rodzice wypuściliby mi Kozią Wulkę i...

— I klepalibyście biedę aż miło!.. dalibóg ładna perspektywa, dzierżawca na Koziéj Wulce z panną Józefą jako połowicą... ależ mój kochany Zbisiu, to trzeba zwarjować; onaby ci swemi kuframi całą Kozią Wulkę zastawiła i chyba mieszkalibyście w kufrze, jak Diogenes w beczce!

— Kiedyż ja, — prawie z płaczem odparł Zbiś, — kocham się w Józi i choć ty Stasiu tego nie rozumiesz...

— Nie rozumiem, nie rozumiem... ja wszystko rozumiem, kochanie także. Nikt ci nie broni kochać się w Józi, ale żeń się dlatego z Andzią, bo kochanie nie da ci chleba, a jak z Andzią weźmiesz *hruby* grosz, to wyjdziesz na człowieka; będziesz miał liberję jak Władzio, kucharza jak Wicuś, słowem, będziesz szczęśliwym człowiekiem i porządnym obywatelem.

— Już to ja wiem, że mi dobrze radzisz i żeś rozumniejszy odemnie, ale cóż, kiedy mi tak trudno od niéj się oderwać... a potém...

— No i cóż potém?

— Po Andzię widzisz trzebaby zajechać czwórką i powozem, bo inaczéj ani nie spojrzą na człowieka, a ja przyznam ci się, na to nie mam.

— Człowieku! człowieku! czy ty z Chin przyjeżdżasz?.. czy może powróciłeś z Sybiru i udajesz męczennika jak Lulecki?.. Nie masz na czwórkę, no proszę, a któż ma na nią?! a jednak wszyscy porządni ludzie jeżdżą czwórką, bo od czegóż żyd niewierny... on ci sprzęże cztery szkapy, ba i o powóz sią wystara.

— No, ależ trzeba mu napisać...

— W poprzek Zbisiu najdroższy, w poprzek (wyrażenie poznańskie o wekslach) i to cię tak przeraża!! a niechże cię ukoronuję, wartoby cię ubrać w czerwoną suknię, dać trzcinę w rękę i podpisać pod tobą jak na obrazku: *ecce homo!* Gotów jestem twe fotografje tak ugarnirować. Któż tu w poprzek nie pisze? pisalibyśmy we wszystkich kierunkach *krzyżownicy wiatrów*, gdyby tylko tym sposobem można wydobyć pieniądze. Chcąc być porządnym człowiekiem, musisz żyć jak drudzy, inaczéj opinja tobą pogardzi i będziesz chyba musiał *pójść między łyki*, czego nie daj Boże, bo w takim razie — jakkolwiek jestem człowiekiem wyższego wykształcenia i bez przesądów — jednakże musiałbym się wyrzec twéj przyjaźni.

— Mój Stasiu! jakże też możesz przypuszczać, żebym ja tak nizko mógł upaść?

— Ha, przypadki chodzą po ludziach, nie jednego porządnego człowieka w ten sposób straciliśmy na zawsze. Dlatego też chcąc uniknąć téj ostateczności, trzymaj się starego przysłowia: kiedy wnijdziesz między wrony, musisz krakać jak i ony.

— Już ja zawsze ciebie o radę zapytam w każdym ważniejszym wypadku. Żal mi jednak Józi.

— Lepiéj żałować teraz niż po ślubie, zresztą któż ci broni pohulać z nią w karnawał, toć dlatego jeszcze na sakrament cię nie schwycą, tém bardziéj, że i oni polują na tłustszych od ciebie.

Jeszcze chwilę gwarzyła w ten sposób nasza kawalerja, ale mimo tak zajmującéj treści coraz częstsze ziewania Stasia i Zbisia przepowiadały blizki koniec rozmowie. Strudzone nareszcie głowy runęły na stół i sen sprawiedliwych ogarnął bohaterów naszych.

Tymczasem i sąsiedni pokój kobiecy nie był próżny, i tam obsiadły tłuściuchną drzemiącą mamunię trzy wcale nieszpetne okazy płci pięknéj, i mimo zmęczenia szczebiotały sobie po cichu widocznie na temat miłości bliźniego, bo złośliwe uśmieszki od czasu do czasu przebiegały po różanych usteczkach. Mamusia wyglądała majestatycznie. Twarz rozwinięta w księżycową pełnię, maleńki nosek tonął w tłustych a rumianych policzkach i tylko zadartym koniuszkiem sterczał z powodzi, jak owe końce masztów zatopionych okrętów. Pod noskiem puszek zakrawający na młodociany wąsik, dalej w podkowę wycięte usta, dalej broda z całą familją podbródków, rozdzielonych wstążką od kapelusza, niby linją demarkacyjną na dwie połowy. Taką była twarz drzemiącéj mamy, reszta osoby utonęła w ogromném futrze. Ale któż zdoła opisać córeczki? Trzy gracje w krenolinach, trzy muzy w kapelusikach, jedna ładniejsza od drugiéj. A jakie oczy strzeliste, a jakie buzie rumiane, jakie ząbki perłowe! (za ten ostatni artykuł nie ręczę, czy prawdziwy) słowem trzy ładniutkie panienki: Anielka, Halka i Józia. Wszystkie trzy szatynki o czarnych lub błękitnych oczach, o maleńkich rączkach i nóżkach i o kilkunastu tysiącach posagu, który je opromieniał jeszcze srebrną aureolą talarów, niby twarze świętych na obrazkach. O czémże miały gwarzyć panienki, jeżeli nie o kawalerach i do tego o tych, którzy obok w sali ogólnéj siedzieli, nie spodziewając się wcale, że tam obok takie baterje pięknych ócz strzelają na nich zdaleka i że różane usta o nich szczebiocą.

— A już to ten Zbiś *daje mi na nerwy* — odezwała się najstarsza Anielka, zaglądając przez szklane drzwi do sali — jakże on ma głupiutką minę.

— Ty zawsze tego biednego Zbinia krytykujesz, a wszyscy znajdują, że *on jest bardzo dobrze.*

— I do tych wszystkich liczy się panna Józefa — złośliwie dodała Helena.

— A choćby i tak, i wam niejeden się podobał, czemużby i wasza najmłodsza nie miała mieć swego adoratora.

— Proszę, proszę, to już na adoratorów choruje, a ledwo opuściło pensję.

— A wy już na pensji podobno miałyście ich podostatkiem, jak mi mówiła Stasia.

— Jakie to wygadane; no! no! uspokój się Józeczko, nikt ci Zbinia brać nie myśli, adorujcie się nawzajem, tylko na Boga zdaleka, bo to konkurent nieszczególny.

— A toż dlaczego?

— Bo widzisz, rodzice mają jakąś tam folwarczynę, a on jest właścicielem dwóch starych koni i dryndulki po nieboszczyku księdzu proboszczu na licytacji kupionéj. Przecież trudno z nim na dryndulce osiąść.

— Wy zawsze tak złośliwie o wszystkich się wyrażacie, że już nie wiem, jak mam sądzić o ludziach.

— Najlepiéj spytaj się cioci Eleonory, ona cię zaraz objaśni co do Zbinia i powié ci jeszcze dużo ładnych rzeczy, które cię ze Zbiniomanji wyleczą.

— Ja na Zbiniomanję nie cierpię, ale widzę, że Zbinio poczciwszy od tych waszych ulubionych np. od tego mędrka, co obok niego siedzi.

— Nikt nie przeczy, że poczciwszy — Staś zato ma więcéj rozumu; zresztą i z majątkiem podobno nie tak krucho.

— Bójcież się Boga, powiedzcież mi na prawdę, wy co macie więcéj doświadczenia, czy miłość jest rzeczywistością, czy bajką?

— *C'est selon*, moja Józeczko, jest rzeczywistością, jeżeli chłopiec powabny, ma prócz wszystkich powabów ładny majątek; bajką i do tego wierutną bajką, jeżeli jest goły, jak turecki święty. To wszystko wymysły romansistów, że tam któraś z miłości poszła za biedaka; tak się dziś nigdy nie dzieje, bo i my dziś mamy rozum nietylko mężczyzni i zawsze łączymy ile możności użyteczne z przyjemém, a jeżeli ostatniego nie masz, bierzemy wprost użyteczne, a rewanżujemy się zato po ślubie.

— A co tego to już doprawdy nie rozumiem!

Tu Anielka i Halka wybuchły głośnym śmiechem. Rozbudzona mama otworzyła oczy, zerwała się i krzyknęła: Już dzwonią! — co jeszcze większą wesołość córeczek wywołało. Dopiero po chwili objaśniono mamę, która skarciła córeczki za zbyt głośny śmiech i znów zamknęła powieki.

Panny tymczasem przeskoczyły na inny temat, na swe przyjaciółki, znajome kuzynki. Dostała się tam każdéj spora doza komplementów, żadna prawie nie wyszła bez szwanku; a prawda, zapomniałem, jedna tylko stara i brzydka kuzynka uzyskała przebaczenie i uznaną została godną politowania.

Powoli zbliżył się czas odjazdu, znów ruch zapanował na dworcu, panny poprawiły toalety przed lustrem i w ślad za mamą przeszły do wielkiéj sali.

Staś i Zbiś już także nie spali, poziewali jednak strasznie nad filiżankami kawy, gdy w tém ujrzeli wchodzące panie. Półgłośne ah! wyrwało się Zbisiowi, skarcone zaraz uderzeniem nogi przez Stasia, zerwali się młodzieńcy i z całą powagą i formą poszli przywitać wchodzące damy.

Ledwo zamieniono kilka stereotypowych frazesów, gdy piorunujące „*einsteigen!*“ pchnęło wszystkich ku wagonom, najprzód kołyszącą się mamę, potém córeczki, a nareszcie Zbisia i Stasia, jęczących pod ciężarem torebek i szalów panieńskich.

Panie usiadły w damskiém *coupé*, młodzież skoczyła obok do drugiéj klasy, świsła lokomotywa i pociąg popędził do Poznania, głównéj areny naszéj powiastki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

kraj nasz tak bardzo potrzebuje. Niezapominajmy przytém na stare przysłowie „strzeżonego Pan Bóg strzeże," korzystajmy więc z dotychczasowego doświadczenia, kontrolując każdą czynność, prostujmy wszelkie zboczenia od prawdy, gdzieby się takowe wcisnęły, bo drobne na pozór różnice w pojedynczych czynnikach, w oznaczeniu ogólnego dochodu mogą wytworzyć cyfry, które jako nieprawdziwe zaciążą na [illegible] tych osób, które przyjętego na siebie obowiązku zaniedbały. Wybrani do tego delegaci powinni być płatni z funduszu gminnego, bo się poświęcą czysto krajowéj sprawie, a mało się takich znajdzie, którzyby własne mienie dla sprawy ogólnéj zaniedbać [illegible] lub mogli (jak tego niektórzy przykład dali) [illegible] dawniéj doświadczono).

[illegible] jest moje zapatrywanie się na [illegible] i to do potrzebnego a rychłego poparcia szanownych współrolników [illegible].

[illegible] Zerahowskie, 12 lutego 1870.
Jan Grudziński.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Dziennik literacki nr. 6 zawiera: Pani kasztelanowa, pamiętnik Berlioza Sasa (c. d.) — [illegible] miasta (wiersz) — Austria (c. d.) — [illegible] jego rozbioru Polski, przez dra Ks. Liskego — Ryszardy, powieść [illegible] przez Wład. [illegible] (c. d.) — Nowe poezje (przegląd) — Towarzystwo — *in articulo mortis*. — [illegible] — Niebieskie okulary, [illegible] F. W. Hackländera (c. d.) — Przewodnik. — Artykuł p. t. Towarzystwo — *in articulo mortis* zajmuje się sprawą towarz. naukowo-literackiego, które przed niejakim czasem we Lwowie powstało, ale nie znajduje poparcia [illegible] ze swego istnienia [illegible] wyraźnego celu, obecnie jest w stanie konania, i dla uratowania [illegible] jako jedyny środek [illegible] żywot [illegible].

Kronika potoczna i rozmaitości.

Cztery procesa „Kraju". — C. k. prokuratorja wytoczyła nam o ile wiemy nie mniéj nie więcéj jak cztery procesa — a donosząc o tém czytelnikom naszym, możemy się obawiać czy nam za to nie wytoczy piątego. Jakoże to już raz powiedzieli, p. prokurator Kędzierski ma bardzo drażliwe nerwy, za wzmocnienie ich polecamy mu [illegible] czytanie procesów prasowych w Pradze i we Lwowie. W tym celu drukujemy dzisiaj extra dla p. Kędzierskiego sprawozdanie z procesu *Gazety Narodowéj*. Przedrukowany tam inkryminowany ustęp owego artykułu *Gazety Narodowéj* polecamy szczególnéj jego uwadze.

Co się tyczy naszych czterech procesów, prokuratorja wytoczyła je nam za następujące artykuły:

1-szy za doniesienie o krążącéj we Wiedniu pogłosce, jakoby wojsko w Dalmacji wypowiedziało posłuszeństwo.

2-gi za doniesienie nasze, że za doniesienie powyższe wytoczono nam proces.

3-ci za korespondencje z pod Mielca, która śmiała twierdzić rzecz tak niesłychaną jak ta, że sądy galicyjskie są opieszałe.

4-ty za to żeśmy o Szlązku austrjackim napisali słowa prawdy.

Pogrzeb. — W dniu wczorajszym o godz. 2éj popołudniu straż ogniowa ochotnicza odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku obywatela m. Krakowa Adama Korzeniowskiego, podoficera téjże straży wraz z muzyką wojskową.

Nagła śmierć. — Nocy dzisiejszéj o godz. 11é policjant stojący na małym rynku spostrzegł, że człowiek jakiś idąc, przewrócił się, poszedłszy do niego, chciał mu pomódz wstać, lecz znalazłszy go bezprzytomnym, odprowadził go na odwach aby tam oprzytomniał, lecz człowiek ów po niedługiéj chwili zakończył życie; w dniu więc dzisiejszym oddano go do kliniki dla dochodzenia sądowo-lekarskiego.

W muzeum techniczno-przemysłowém w sobotę od godz. 4 do 6 wykładami pp. Czernickiego Historji literatury polskiéj i S. Buszczyńskiego Historji muzyki, kończy się trzeci kwartał wykładów popularnych dla kobiet.

Czwarty i ostatni kwartał rozpocznie się pierwszych dni marca, jeźli dostateczna ilość słuchaczek zapisze się w dniu dzisiejszym.

Przedmiotami w czwartym kwartale byłyby: Historja polska, Historja sztuk pięknych w nowszych czasach, Estetyka, Literatura polska XIX wieku, o stanowisku jakie zajmowała kobieta w rozwoju społeczeństwa od czasów najdawniejszych do dnia dzisiejszego i o prawach, jakie jéj przysługują i nakoniec Astronomja popularna.

Mamy nadzieję, że szanowne panie licznie zbiorą się z powodu ostatniego wykładu, szczególniéj zaś dla oświadczenia swego życzenia, względem dalszego uczęszczania na prelekcje, które zostałyby zaniechane, gdyby nieznalazły dostatecznego poparcia przez osoby, których to interesować powinno. Przeszkód zapewne żadnych nie będzie, bo powietrze łagodne i przyjemne, a o ile wiemy, nie będzie żadnych zabaw i wieczorków tańcujących.

Zapisywać się można przy wejściu do sali wykładowéj w muzeum techniczno-przemysłowém.

Sprawy sądowe.

Proces prasowy c. k. prokuratorji przeciw panu Platonowi Kosteckiemu, jako odpowiedzialnemu redaktorowi *Gazety Narodowéj*. Między publicznością cztery panie.

Skład sądu: Przewodniczący radzca Uhle, sędziowie: radzca Ortyński, radzca dr. Trusz, protokolista p. Starzyński. Prokurator radzca sądu wyższego Danek.

Sędziowie przysięgli: Bienert Wincenty, profesor; Strzelbicki Józef, notarjusz; dr. Braun Izaak, adwokat; Szaszewski Aleksander, urzędnik przy wydziale krajowym: Rawski Wincenty, właściciel domu; Stroh Jakób, wekslarz; dr. Malinowski Józef, adwokat; Patraszewski Jan, właściciel domu; Życzkowski Romuald, koncepista magistratowy; Richter Franciszek, księgarz; dr. Ziegler Józef, profesor; Dembkowski Leon, właściciel domu. Zastępca Glikselli Józef, właściciel domu.

Obrońca obżałowanego dr. Władysław Majewski.

Protokolista odczytuje akt oskarżenia:

C. k. prokuratorja państwa we Lwowie wnosi oskarżenie przeciw p. Platonowi Kosteckiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi *Gazety Narodowéj* o zbrodnię z § 65 *a* ust. kar. i wnosi wedle § 65 ust. kar. przez umieszczenie wstępnego artykułu: Lwów d. 15 października w słowach: „Co się dzieje w Dalmacji?" — aż do „sztandar ministerjalny powiewa już tylko w ręku *Dziennika Polskiego* i naszych mameluków."

Powody. Artykuł wstępny w nr. 269 *Gazety Narodowéj* z dnia 16 października 1869 r. omawia wypadki w Dalmacji i chwilowy stan rzeczy, [illegible] bestaktem postępowaniem i targnięciem się surową ręką na wiekowe zwyczaje i prawa ludności, od któréj wymaga się spełnienia narzuconych obowiązków, ale nic w zamian za to się jéj nie daje, rozruch dalmatyński wywołał. To nie fakt przypadkowy — wyraża się autor, to tylko nowy dowód, że cała Przedlitawja jedną raną pokryta, a każde ruszenie się wewnątrz, każde dotknięcie zewnątrz wywołuje jęk, głośny po całym świecie, tylko w Wiedniu niesłyszany — jęk boleści ludów, wprzężonych w ramy konstytucji, które dla Niemców są szrankami do wyprawiania różnych kunsztyków, ale dla ludów jarzmem, rozwój narodowy, moralny i materjalny krępującém. Ten jęk boleści przemienia się dzisiaj z każdym dniem więcéj w pogardę. Tyran (jest to jeszcze jedna z łagodniejszych nazw, które Słowieńcy w sejmach lublańskim i gradeckim, na podstawie dowodów nadają „wiernokonstytucyjnym") tyran winien być przynajmniéj silnym, ale tyran przedlitawski okazał się tak niedołężnym, tak słabym, a tak przytém zachłannym, mściwym, głupim, że w końcu nawet pogardy ani politowania nie zdoła obudzić. To wszakże nie napaść, bo to nie głos Tomana, Hermana, Woszniaka, Palackiego, Skrejszowskiego, — to głos narodów. To zresztą tylko odwet za ten ocean nienawiści, wzgardy, poniewierki, którego falami tak w sejmach niemieckich, jak w radzie państwa, jak w organach centralistycznych obrzucano wszystko, co nie niemieckie, co nie chciało być zdrajcą kraju i ludu, zdrajcą interesów całéj monarchji. Daléj twierdzi autor, że ministerjum już stanowczo wyrzucone zostało z akcji politycznéj — ster jéj wymknął się z rąk dra Giskry i pływa po wirze, stworzonym z jednéj strony przez zamieszanych centralistów, z drugiéj przez coraz więcéj solidaryzujących się narodowców. Już nie ma obozu ministerjalnego nawet w Wiedniu, żaden nawet organ niezawisły nie stoi w obronie ministerstwa obecnego, sztandar ministerjalny powiewa tylko w ręku *Dziennika Polskiego* i naszych mameluków.

Nie podlega żadnéj wątpliwości, że zamiar takiego rozumowania, granice legalnéj i godziwéj opozycji przekraczającego, skierowany jest na podburzenie i na wzniecenie pogardy przeciw obecnéj formie rządowéj i przeciw ministerstwu, a taki czyn przedstawia się jako zbrodnia zaburzenia spokoju publicznego z § 65 *a* ust. kar., wedle tegoż samego paragrafu karać się mająca.

Pod zarzutem popełnienia tego czynu stoi pan Plato Kostecki, opowiedzialny redaktor *Gazety Narodowéj*, albowiem zaraz przy pierwszém przesłuchaniu przez sędziego śledczego, zeznał, że jest autorem tego artykułu, i że takowy z jego polecenia drukiem ogłoszony został.

Oskarżam więc p. Platona Kosteckiego, jako odpowiedniego redaktora *Gazety Narodowéj* o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego z § 65 *a* ust. kar., i wnoszę na wyznaczenie terminu do głównéj rozprawy w obec sądów przysięgłych.

Po odbytych formalnościach, przewodniczący pyta oskarżonego, kto pisał i do druku podał inkryminowany artykuł?

K o s t e c k i. Pisałem sam, do druku podałem sam.

P r z e w o d n i c z ą c y. Czy nic pan nie masz przeciwko aktowi oskarżenia?

K o s t e c k i. Proszę przedewszystkiem skonstatować, że akt oskarżenia gdzieniegdzie podał mylnie mój artykuł. W akcie oskarżenia powiedziano: 1) k u n s z t y k ó w zamiast l u s z t y k ó w, 2) t y l k o w W i e d n i u n i e s ł y s z a n o, zamiast t y l k o w W i e d n i u n i e d o s ł y s z a n o i 3) proszę przeczytać cały mój artykuł, tak aby dobrze się z nim obznajomili panowie przysięgli, bo myślę głównie wykazać, że ten artykuł nie jest rozumowanym. Szan. prokuratorja w swym akcie oskarżenia niestósownie powiedziała: „że zamiar t a k i e g o r o z u m o w a n i a przekracza granicę legalnéj i godziwéj opozycji."

P r z e w. sam odczytuje artykuł, o ile jest inkryminowany.

„Co się dzieje w Dalmacji? Wiemy tylko, że zaprowadzono na południu stan oblężenia, że do brygady Dormus, która tam już była na załodze, wysyłają piechotę z Trjestu a nawet z Gracu, tudzież artylerję. Słychać daléj, że nie jeden ale kilku oficerów zostało zamordowanych przez górali. Sprawa ta zapewne posłuży Niemcom jako dowód doskonałości konstytucji i potrzeby bezpośrednich wyborów. Czy rozruch dalmacki, przybierający w téj chwili cechę powstania, jest przypadkowy? Nie,—rząd wiedział co się gotuje; górale pukali do rządu, rzucali się z prośbami do stóp namiestnika, jenerała Wagnera. Nie umiano, a nawet nie chciano ludność przekonywać, uśmierzać perswazjami; surową ręką targnięto się na wiekowe zwyczaje i prawa ludności, od któréj wymaga się spełnienia narzuconych obowiązków, ale nic w zamian za to się jéj nie daje.

„To nie fakt przypadkowy—to tylko nowy dowód, że cała Przedlitawja jedną raną pokryta, a każde ruszenie się wewnątrz, każde dotknięcie zewnątrz, wywołuje jęk, głośny po całym świecie, tylko w Wiedniu nie dosłyszany — jęk boleści ludów, wprzężonych w ramy konstytucji, które dla Niemców są szrankami do wyprawiania różnych lusztyków, ale dla ludów jarzmem, rozwój narodowy, moralny i materjalny krępującém. Ten wszelako jęk boleści przemienia się dzisiaj z każdym dniem więcéj w pogardę. Tyran (jest to jeszcze jedna z łagodniejszych nazw, które Słowieńcy w sejmach lublańskim i gradeckim na podstawie dowodów nadają „wiernokonstytucyjnym") tyran winien przynajmniéj być silnym,—ale tyran przedlitawski okazał się tak niedołężnym, tak słabym, a tak przytém zachłannym, mściwym, głupim, że w końcu nawet pogardy, ani politowania nie zdoła obudzić.

„To wszakże nie napaść. Bo to nie głos Tomana, Hermana, Woszniaka, Palackiego, Skrejszowskiego — to głos narodów. To zresztą tylko odwet za ten ocean nienawiści, wzgardy, poniewierki, którego falami tak w sejmach niemieckich, jak w radzie państwa, jak w organach centralistycznych obrzucano wszystko, co nie chciało być zdrajcą swego kraju i luda, zdrajcą interesów całéj monarchji.

Ten centralizm rozbity dzisiaj w atomy. Każdy z sejmów czysto-niemieckich, gdzie Niemcom nie zawadza żaden Rieger ni Smolka, ni Toman, ni Woszniak, ani „ciemnota słowiańska," ani „niewolniczy duch słowiański," ani „mordercze pałki federalizmu słowiańskiego" — każdy z tych sejmów bierze się inaczéj do sprawy bezpośrednich wyborów, którą przecież one same podniosły, one same traktują tak w Wiedniu, tak w Lincu, Gracu, Celowcu, tak w Pradze i Bernie. Każdy z tych sejmów inny stawia projekt, a w każdym z tych sejmów co mąż stanu, to inny rozum, plan inny.

„Widocznie Opatrzność zstępuje z wysokości i zaczyna opiekować się tą biedną Przedlitawją. A pierwszém jéj dziełem to pomięszanie centralistów.

„Dzisiaj już z całą stanowczością powiedzieć można, że m i n i s t e r j u m w y r z u c o n e z o s t a ł o z a k c j i p o l i t y c z n é j — ster jéj wymknął się z rąk dra Giskry, i pływa po wirze, tworzonym z jednéj strony przez zamięszanych centralistów, z drugiéj przez coraz więcéj solidaryzujących się narodowców. Kto go pochwyci?... A gdy przy akcji tak dramatycznéj musi być i komika, to i tutaj jéj nie brak — tylko że niestety rolę tę wzięła na siebie garstka naszych ukochanych ziomków. J u ż n i e m a o b o z u m i n i s t e r j a l n e g o w W i e d n i u, żaden nawet wiedeński organ niezawisły nie stoi w obronie ministerstwa obecnego, s z t a n d a r m i n i s t e r j a l n y p o w i e w a j u ż t y l k o w r ę k u *Dziennika Polskiego* i naszych mameluków.

P r z e w. Co masz pan na swoją obronę co do treści tego artykułu.

K o s t e c k i. Nie ma tu podburzania przeciwko rządowi, bom tylko wyraził opinję moją o tak zwanéj p a r t j i „wiernokonstytucyjnych." Każdy ma do tego prawo, kto żyje życiem konstytucyjném, nie czuje się serwilistą, ten objawi otwarcie swoje zdanie.

P r z e w. Napisałeś pan: Tyran powinien być przynajmniéj silnym, ale tyran przedlitawski okazał się tak niedołężnym, tak słabym, a tak przytém zachłannym i t. d. Co pan sobie przedstawiałeś pisząc ten ustęp?

K o s t e c k i. O ile widzę, chodzi tu mianowicie o wyraz t y r a n. Ten kto przeczyta cały artykuł, musi przyznać, że tu nie ma mowy ani o konstytucji ani o ministerstwie. Napisałem przecież tak: „tyran (jest to jeszcze jedna z łagodniejszych nazw, które Słowieńcy w sejmach lublańskim i gradeckim, na podstawie dowodów nadają „w i e r n o k o n s t y t u c y j n y m)" tyran winien przynajmniéj być silnym,— ale tyran Przedlitawji i t. d." Zdaje mi się, że to wyraźnie o kim mowa. Mogę wykazać dowodami, że w Wiedniu gazety nieinaczéj piszą o tak zwanych „wiernokonstytucyjnych—" „*Verfassungstreue*," pisma nawet centralistyczne zresztą. W tym wyrazie nie chodzi o wierność dla konstytucji, ale wyrobiła się taka nazwa dla jednego stronnictwa konstytucyjnego, zwanego także dogmatykami, fanatykami konstytucji. Jest stronnictwo skrajne, chcące wszystko germanizować naprzekor naturze, więc i na przekor interesom państwa, a konstytucji samėj chcą nadać cechę wyłącznie niemiecką. A wybory bezpośrednie, które właściwie przed 15tym październik r. b. podniósł sam p. minister Giskra, i które teraz podnoszą, do czegóż one prowadzą, jeźli nie do wywrotu obecnéj konstytucji, a więc do zbrodni stanu. Ma być zgwałcone nawet prawo korony i zamiast królestwa Galicji i t. d., zamiast królestwa Czech w ks. Tyrolu i t. d., ma być powiat kulikowski, kołomyjski, lincki, gradecki, zniszczenie wszystkich praw historycznych, a celem tego panowanie Niemców nad Słowianami. To jest ich wiernokonstytucyjność, nietylko nieludzka, niechrześcjańska, lecz i politycznie szkodliwa i opłakania godna. (*C. d. n.*)

Część urzędowa.

Edykta. — Sąd krajowy w Krakowie uwiadamia Izaka Beck o pozwie przeciw niemu Klimper Wolfa pto 72 złr. i 100 złr. Kur. dr. Wyrobek. — Sąd obwodowy w Stanisławowie wzywa wierzycieli masy spadkowéj po śp. Janie Zadurowiczu, aby udowodnili swe pretensje po koniec marca b. r. Tenże sąd uwiadamia o przymusowéj sprzedaży realności pod nr. 149 m. w Stanisławowie, Izraela Fingermana własnéj, na terminach 3 marca, 7 kwietnia i 5 maja b. r. na rzecz K. Kislera pto 350 złr. Cena szacunkowa 3807 złr. 85 c. Kur. dr. Tutek z substyt. adw. dra Kwiatkowskiego. — Sąd pow. w Obertynie zawiadamia p. Marję Kawęcką o pozwie Jana Domheer, nauczyciela prywatnego w Czerniowcach pto zagrabionych niektórych ruchomości jego w sprawie przeciw Edwardowi Raciborskiemu. Kur. p. Władysław Bursa, burmistrz w Obertynie. — Sąd powiatowy w Śniatynie uwiadamia spadkobierców masy Estery Stern o pozwie Małki Stern pto 2000 złr. Termin rozprawy naznacza się na d. 16 marca b. r. Kur. Feiwel Stern, mieszczanin śniatyński. — Sąd obwodowy w Tarnopolu ogłasza na mocy uchwały z d. 17 stycznia Maksymiljana Grubryna za marnotrawcę. Kuratorem dr. Sternklar. Sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia p. Włodzimierza Michlik o sprzedaży egzekucyjnéj dóbr Ciemierzyce wraz z grantem Odebranka na rzecz galic. towarzystwa kredytowego ziemskiego pto zaległości: 1) kapitałów 3505 złr. 14 c., 822 złr. 16 c. i 863 złr. 38 c. i 2) kosztów w kwocie 21 złr. 95 i 12 złr. 62 c. na terminie d. 28 marca br. Cena wywołania 27, 00 złr. Kur. dr. Wajgart, zaś kur. wierzycieli p. dr. Reger z substyt. dr. Chamajdesa. — Sąd krajowy krakowski uwiadamia kur. p. Józefa Jadowskiego o doręczeniu rezolucji w sprawie egzekucyjnéj Ignacego Kaczkowskiego przeciw spadkobiercom Kazimierza Jadowskiego pto 2395 złp. z p. n. p. adw. Koreckiemu z subst. adw. Kucharskiego. — Sąd obwodowy w Gródku uwiadamia o egzekucyjnéj sprzedaży realności w Gródku pod l. kons. 1 na przedmieściu żydowskiém Salomona Altmana własnéj, na rzecz Hersza Altkorna pto 200 złr. i kosztów 30 złr. na terminach 21 marca, 4 i 27 kwietnia br. Cena szacunkowa 375 złr. Uwiadamia się oraz wierzycieli Dwora Altmana, Leisor Altkorn i masę spadkową po Mojżeszu Abend przez kur. Dawida Schiffa.— Sąd powiat. w Zaleszczykach uwiadamia Jana Kułaczkowskiego o przymusowéj sprzedaży realności pod nr. kons. 356 w Zaleszczykach, na rzecz Mikołaja Bekierskiego pto 209 złr. w. a. i kosztami spornemi w trzech terminach: 3 i 7 marca i 4 maja br. Cena szacunkowa 721 złr. 95 c. w. a. Niemniéj uwiadamia się o tém wierzycieli hipotecznych: prokuratorję skarbową, pp. Karolinę Manassy, Józefa Pawłowskiego i Mikołaja Słońskiego przez kur. dra Zakrzewskiego. Sąd powiatowy w Przemyślu uwiadamia przez kur. dra Łuzeckiego pp. Jana Kościszewskiego, Teodora Dzikowskiego i Djonizego Krokowskiego o dotyczącéj uchwale na dozwolenie intabulacji prawa hipoteki sumy 4,400 złp. Eleonory Montomerli na realn. pod l. 247 na błoniu w Przemyślu położonéj na rzecz uprzyw. galic. banku hipotecznego. Sąd obwodowy w Stanisławowie wzywa posiadacza, dwóch w czasie pożaru miasta Stanisławowa d. 28 września 1868 zatraconych weksli, aby w przeciągu 45 dni w powyższym sądzie dowody złożyli, a mianowicie: 1) na 212 zł. z daty 12 czerwca 1868 wystawionego przez p. Marję Janocha i Mectę Baron na rzecz Izaka Baron; 2) z daty 23 czerwca 1868 na 993 zł. jak wyżéj. — Sąd powiatowy w Podhajcach ogłasza publiczną sprzedaż real. rustyk. l. k. 44 w Podhajcach na przedmieściu halickiém położonéj, Aleksandra Łukowskiego własnéj na rzecz Markusa Tortona na terminach 1 i 29 kwietnia i 20 maja b. r. Cena szacunkowa 428 złr 90 c. w. a.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, 18 lutego. (*Targ na Kleparzu.*) Płacono pszenicę 9—9.50, żyto 5.50, —5.60, jęczmień 5, złr., owies 3 — 3.50 Dowóz bardzo mały.

Baran, 17 lutego. Płacono pszenicę od 36 — 40 złp., żyto 22 — 23, jęczmień 16 — 18, owies 13 — 14 złp. Dowóz dobry.

Rzeszów, 15go lutego. Płacono pszenicę 4.10, żyto 2.30, jęczmień 2.10, owies 1.50, groch 2.90, fasolę 3.70, tatarkę, 2.30, proso 2.40, ziemniaki 95 c., rzepak 7.50, koniczynę 24 złr, siano 1.70, słomę 95 c., drzewo twarde 9.50, miękie 6.50, okowity masę 60 c., masła ft. 50 c., jaj kopę 1.10, lnu cetn. 23 złr., konopi ctn. 15 złr., mięsa ft. 18 c.

Tarnów, 15 lutego. Płacono pszenicę 4 złr. 42½ c., żyto 2 55—, jęczmień 2.35,— owies 1.75, groch 3.—, bób 2.75, tatarkę 2 złr. 50 c., proso 2.50, ziemniaki 80 c., koniczynę 28,50, siano 1,85 c., konicz 2 złr., słomę 1 złr., drzewo twarde 10.50, miękkie 7.50, okowitę 1.10, masło 1.40. rzepak 4.50.

Ciągnienie losów stanisławowskich. Dnia 15 b. m. wyszło następujących 50 numerów. Główna wygrana 8000 złr. padła na numer losu 4776; po 500 złr. wygrywają numera 11136 i 15375; po 100 złr. wygrywają numera losów: 827 4850 6383 15862 16147 23987 i 24945 po 25 złr. wygrywają numera: 1650 2043 2089 2578 2718 2757 4219 4711 4902 5963 6374 6409 6872 7168 7530 7303 7890 8731 10729 10805 11979 12096 13009 13469 14113 14849 15070 15475 16095 17384 18561 19010 19444 19455 19712 22145 22989 23437 24346 i 24971.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 16 lutego. W procesie Kerbera o zbrodnię stanu wnosi prokurator dla Wincentego Kerbera 15 lat ciężkiego więzienia, dla Fiali 13, dla Wilhelma Kerbera 12, dla Grossmanna i Kolaci po 10, dla Chalupy 5. Wnioski swoje uzasadniał w czterogodzinnéj mowie.

Peszt 16 lutego. (Posiedzenie izby niższéj.) Rozpoczęły się już ogólne rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty. Najskrajniejsza lewica wniosła odroczenie rozpraw do czasu, kiedy minister przedłoży wykaz stanu szkół węgierskich.

Lewica uchwaliła przeniesienie politechniki do Pesztu i wniesie pomnożenie szkół realnych.

Peszt 16 lutego. Według wiadomości z Wiednia, Lonyay z pewnością zostanie ministrem wspólnych finansów.

Tryest 15 lut. Według autentycznych wiadomości z Mostar (w Hercegowinie) zniesiono kordon turecki na granicy austrjacko albańskiéj i czarnogórskiéj, a z Konstantynopola nadszedł rozkaz, aby w Sutorynie zburzone twierdze zamknąć w myśl traktatu wiedeńskiego.

Zadar 15 lutego. Ministerstwo wiedeńskie surowo nakazało, aby na mocy wydanéj amnestji, p. Jowanowicz, były burmistrz rizański, natychmiast uwolnionym został.

Monachjum 16 lutego. Lutz nie będzie z pewnością następcą księcia Hohenlohe. Najwięcéj widoków ma Bray.

Minister sprawiedliwości Lutz i minister wojny Pranckh chcą się podać do dymisji.

Monachjum 16 lutego. Król zmienił swe zdanie na rzecz stronnictwa starobawarskiego. Być może, iż wszystkie liberalno narodowe żywioły usunięte zostaną z ministerstwa.

Paryż 16 lutego. Rozpoczęto sądowe śledztwo przeciw redaktorom *Marsejlanki* pp. Dubost i Barberet.

Marsylja 16 lutego. Dwaj republikanie hiszpańscy, z których jeden był posłem, zostali wydaleni z Francji. Znaleziono u nich kompromitujące papiery. Obaj schronili się do Szwajcarji.

Bajonna 16 lutego. Obiega pogłoska, że dziś wybuchnie powstanie karlitsów w Santander, Navarra i Burgos.

Florencja 16 lutego. Lanza zniechęcony rządzeniem wkrótce ustąpi.

Bukareszt 16 lutego. Słychać, że Porta wkrótce usamowolni kościół bułgarski.

Madryt 16 lutego. Urzędowe telegramy dementują pogłoski o zaburzeniach w Katalonji.

Stockholm 16 lutego. Sejm przyjął przedłożenie wydziału konstytucyjnego, przyznające innowiercym chrześcjanom i izraelitom prawo wybieralności do sejmu i piastowania wszelkich urzędów publicznych z wyjątkiem posad ministerjalnych. Sankcja królewska niewątpliwa.

Petersburg 16 lutego. Na żądanie posła francuzkiego, jen. Fleury, uwięziono tu 3 Francuzów, jak mówią, z powodów politycznych. Zniesiono centralny urząd podatkowy w Królestwie Polskiem.

Konstantynopol 12 lutego. Porta odpowiada na przedstawienia z powodu mniemanego koncentrowania wojska na granicach czarnogórskich, że 4 oddziały do Antivari wysłane stanowią całe i jedyne wzmocnienie granic.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 15 lutego.

K. Na wczorajszém posiedzeniu koła radzono nad wnioskami komisji podatkowéj tyczących się podatku zarobkowego. Dziś odbyło się posiedzenie rady państwa.

Po odczytaniu dwóch przez izbę panów zanotowanych ustaw, do komisji budżetowéj i wyznaniowéj przystąpiła izba do dyskusji nad przedłożeniem rządowém o podatku zarobkowém. Sprawozdawcą komisji jest R y g e r.

W o l f r u m oświadcza, że się nie zgadza na projekt, zapowiada poprawki przy dyskusji specjalnéj.

K l i e r stawia wniosek, aby projekt jeszcze raz odesłać do komisji. Wniosek jego popierają wszyscy członkowie lewicy i wielu z centrum. Polacy nie. W i c k h o f popiera usilnie wniosek Kliera.

S k e n e żałuje, że rząd nie miał dosyć odwagi, aby natychmiast po zawarciu ugody z Węgrami uporządkować finanse państwa. Nie tak same podatki są uciążliwe, jak sposób ściągania takowych.

K a i s e r mówi przeciw odesłaniu projektu do komisji. Powody to błahe, któremi zasłaniają się przeciwnicy projektu. Nie należy je uwzględniać. Zresztą każdemu przysłuża prawo stawiać poprawki w dyskusji specjalnéj. Komisja dobrze rozważyła wszelkie projekta i wnioski.

M a y e r h o f e r, poseł izby handlowéj wiedeńskiéj, mówi przeciwko projektowi komisji.

K l i e r zabiera po raz drugi głos, aby odpowiedzieć Kaiserowi.

Poczém generalną debatę zamknięto.

R y g e r jako sprawozdawca zbija w dłuższéj przemowie zarzuty poprzednich mówców i broni projektu komisji.

Po téj mowie zamknięto posiedzenie.

Przyszłe posiedzenie w sobotę. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji nad prawem zarobkowego podatku. B r e s t e l zabiera głos. Na dzisiejszém posiedzeniu wręczyła delegacja prezesowi interpelację, któréj krótka treść jest następująca: Ponieważ w przeciągu krótkiego czasu zdarzają się ciągłe wypadki na kolei lwowsko-czerniowieckiéj, podpisani interpelują j. ekscelencję ministra handlu: 1) czy c. k. rząd wié o tych wypadkach, 2) czy poczynione zostały jakie kroki ze strony c. k. rządu, aby zapobiedz powtarzaniu się wypadków.

Doba energji konstytucyjnéj zaznaczyła się rozwiązaniem rady miejskiéj w Pradze, a z drugiéj strony donoszą o zawezwaniu przez p. Giskrę Riegera i Sladkowskiego dla rokowań. Trudno przypuścić, żeby z obecnym gabinetem rokować chcieli i mogli; jest to więc jeżeli nie kaczka, to co najwięcéj manewr dla przedłużenia życia gabinetu. Celem zawezwania jest według organów minist. doprowadzenie do absurdum memorjału mniejszości. Formułka ta poczyna być modną w Austrji, odpowiada też istotnie stanowi rzeczy, który jest cały niedorzecznym absurdem.

Potwierdza się, że hr. Beust zamierza hr. Taaffego mianować posłem w Bawarji; z powodu tego pisze organ Giskry *Mähr. Corresp.*: „Nie należy lekceważyć prowokacji gabinetu Hasnera, która leży w tym kroku hr. Beusta; jest to symptom głębokiego naprężenia między ministerstwem a kanclerzem, który prawdopodobnie zapomina, że w wojnie nietylko na zewnątrz, ale i na wewnątrz strzały padają. Jeżeli hr Beust dokładnie sytuację rozważy, to znajdzie, że tylko u góry jeszcze z biedą się trzyma; od dołu stracił już wszelkie oparcie." Są to oczywiście przechwałki nieprzejednanych centralistów oparte na chwilowém zwycięztwie z łaski bezradności opozycji.

Stan rzeczy we Francji pogorsza się z każdym dniem; gorliwość policji, jak zwykle i wszędzie, wzrasta w miarę tego im trudniéj wykryć ślady istotnego sprzysiężenia, rozdrażnienie w skutek tego wzmaga się, oddziaływa na izbę i słychać o możliwości rozwiązania izby dla odwołania się do powszechnego głosowania.

Kiedy przed kilku dniami dzienniki podały dosłowną treść mowy tronowéj pruskiéj, nie uważaliśmy za potrzebne podać ją w całości, gdyż oprócz części czysto formalnéj zapowiadającéj różne przedłożenia rządowe, mieściła ona w sobie tylko ten jeden frazes o stosunku Prus do południowych Niemiec, który podany był w telegramie z Berlina w dniu otwarcia sejmu północno-niemieckiego. Frazes ten nie zawierał nic nowego; powtarza on to samo co król pruski w nieco różnéj formie tylekroć już przy podobnych sposobnościach wygłosił. Tym razem jednak półurzędowy dziennik paryzki *Constitutionnel* podniósł ten ustęp mowy króla pruskiego i w dość groźnym tonie przypomniał gabinetowi pruskiemu, że pokój pragski zapewnia Prusom nietylko pewne korzyści, ale także nakłada pewne obowiązki. W skutek tego dzienniki wiedeńskie, jak np. *N. fr. Presse* piszą: „Oznaki, zdradzające pewne naprężenie stosunków między Prusami a Francją, są bardzo groźne." Zdanie nasze o tém najnowszém zachmurzeniu się horyzontu politycznego wypowiadamy we wstępnym artykule.

Sejm związku północno-niemieckiego nie mógł dotąd powziąć żadnych uchwał z powodu, że już na trzech posiedzeniach brakowało kompletu. Nie można ztąd wnioskować, jakoby panowała obecnie martwa pora w polityce, owszem, mowa króla pruskiego, wymiana depesz z Rzymem, rozpoczęte obrady parlamentu angielskiego, ciągle nowe uwięzienia w procesie spiskowym w Rosji — sprawy te pełne są drażliwości i zawikłań, z których prawdopodobnie z wiosną nie jeden nowy fakt się wykluje.

Ostatnie telegramy.

Madryd, 18 lutego. W Grania zaszły niepokoje, wołano „niech żyje Karol VII" porządek łatwo przywrócono.

Rzym. 18 lutego. Papierz otworzył uroczyście wystawę przedmiotów katolickiéj sztuki.

Paryż, 18 lutego *France* donosi: Kontygens rekrutów na rok 1870 ustanowiony już ostatecznie w liczbie 90,000. Wieczorny dziennik urzędowy donosi: Cesarz przystał na zniesienie dekretów o deportacji politycznych przestępców. *Union Anger* donosi: Daru nie wystosował do Rzymu noty dyplomatycznéj, tylko pismo do hr. Merode, w którém ostrzega przed nierozsądnemi aktami soboru, i wyraża życzenie odroczenia soboru, aby dać czas do uspokojenia się wzburzonéj opinji publicznéj.

Londyn, 18 lutego. Minister spraw zagr. oświadczył w izbie niższej, że Porta zaprzeczyła wiadomości o mniemanych wysyłkach wojsk ku granicy serbskiéj.

Kursa. W i e d e ń 18 lutego, g. 2 m. —. 5% zjednoczony dług państwa 60.60.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 70.45 — Londyn 124.10. Srebro 121.25.— Dukat 5.82⁵/₁₀. Akcje kred. 265.40.— Lombardy 244.60.— Losy z 1860 r. 96 50. — Losy z 1864 r. 121.70.— Akcje franko-austr. 109.50.— Napoleony—.—.— Akcje kol. galic. Kar. Lud. 236.—. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 205.75. — Akcje kolei północn.wschodniéj 162.25. — Akcje Banku 724.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 92.—. — Akcje banku jen. 65.50. — Renta w srebrze 70.45. — Galic. oblig. indemn. 73.50. — Bank obrotu 116.—. — Akcje banku ang. 331.—.— Kolej rządowa 378.—. — Koléj siedmiogrodzka 166.25. — Koléj Rudolfa 163.25. — Koléj pardubicka 170.75. — Koléj północna 212.25.— Tramway 148.50. Bank budowy 63.50. — Koléj wschodnia 95.—. — Alföld 172.—. — Anglo-węgierskie 97.50.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 18 lutego	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	60 50	60 —
„ w srebrze	70 50	70 —
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	97 —	96 50
„ „ „ 1864	121 75	121 25
Galic. obligacje indemn.	73 75	73 25
„ listy zast.	— —	— —
„ „ ban. hypot.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	122 —	121 25
„ Kar. Ludwika 5%	102 —	101 —
„ „ II emis.	96 —	95 —
„ Czerniow. 15%	83 —	82 —
„ „ 1867	92 —	91 —
„ „ 1868	90	89 —
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	243 75	243 50
Akcje kol. K. Lud. galic.	236 50	236 —
„ kol. czerniow.	205 50	205 —
„ kol. Rudolfa	164 —	163 —
„ kol. siedmiogr.	167 —	166 —
„ kol. półn.-wsch.	163 —	162 —
„ banku narod.	728 —	724 —
„ Zakł. kredyt	264 —	263 50
„ Kol. wschodnia	95 50	95 —
„ Zakł. kredyt. węg.	— —	— —
„ banku obrotow.	116 50	115 50
„ „ hypotecz. gal	— —	— —
„ „ handl. ogól.	— —	— —
„ „ krakowski z wpłatą złr 80	70 —	66 —
Losy kredytowe	161 50	160 50
Papiery zagraniczne:		
Listy zast pol. z kup. I emis.	94 —	93 —

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
„ „ „ „ II emis.	93 50	92 50
„ likwidacyjne z kup.	77 50	77 —
Kolej warsz.-wied.	67 50	67 —
„ warsz.-bydg.	70 —	69 —
Ros. pr. z r. 1864	157 —	156
„ „ z r. 1866	156 —	154 —
Waluty: Srebro	122 —	121 50
Dukaty	5 91	5 84
Napoleondory	9 92	9 88
Imperiały	10 25	10 10
Courant pruski	1 83	1 83
Rosyjsk. ruble pap.	1 52	1 51
Wiedeń 17 lutego.		
Dług państ. Renta 5%	60 65	60 55
„ w srebrze 5%	70 50	70 40
„ wal. austr. spłac. 5%	99 —	98 75
Losy pożycz. z r. 1839	234 —	232 —
„ „ 1854 4%	91 —	90 —
„ na 500 1860 5%	96 60	96 40
„ na 100 1860 5%	103 —	102 50
„ na 100 1864	121 60	121 40
Como	24 —	23 50
Oblig. ind. Gal. 5%	74 —	73 50
„ „ Bukow. 5%	74 —	73 25
Galic. pożycz. głodowa 7%	101 50	100 50
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	326 —	325 50
Anglo-węgierskie	98	97 50
Austr. kredytowe	316 —	313 —
Kredyt. handl. przemysł.	263 50	263 30
Dyskontowy austr.	72 50	72 —
Franko austr.	109 50	109 —
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	723 —	722 —

Akcje kolei.	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Alföld Fiume	172 25	171 75
Czeska zach. na 200 złr.	227 —	226 —
„ północn. „ 150	124 —	122 —
Elżbiety na 200	188 50	188 —
Ferdynanda na 1000	2122 —	2117 —
Franc. Józefa „ 200	186 —	185 50
Kar. Ludwika „ 200	236 75	236 25
Koszyc. Oderb. 170	59	58 50
Lwow.-Czern. na 200 złr.	206 25	205 75
Półn. zach. austr	200 50	199 50
Rudolfa na 200	163 75	163 25
Siedmiogrodzka „ 200	166 50	166 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	383 —	382 —
Theissbahn	240 50	240 —
Tramway	148 75	148 25
Południowa na 500 fr.	243 50	243 30
Węgier. półn.wsch. 200 złr.	162 50	162 —
„ wschodnia 200	95 50	95 —
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	230 —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108 —	107 50
Listy. zast. galicyjskie 4%	78 —	— —
„ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	90 75	90 25
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
„ Bank. narod. M.K. 5%	97 80	97 60
„ „ W.A. 5%	93 10	92 90
„ zast. węgierskie 5%	91 —	90 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. 5%	92 25	92 —
„ zachod. 300 „ 5%	92 50	92 —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	92 50	92 —
Elż. em. 1862 „ 5%	90 75	90 50
Elż. „ 1869 „ 5%	94 50	94 25

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91 —	90 50
„ „ W. A. 5%	89 —	88 —
„ „ (sr. płat.) 5%	105 50	105 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102 50	101 50
„ „ 2 emissja	95 50	95 25
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emis. na 300 złr. 5%	82 50	82 —
II. „ „ 5%	91 90	91 60
III. „ „ 5%	89 75	89 50
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	92 20	91 90
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	90 25	90 —
Rządowa na 500 fr.	145 —	142 50
„ II. emis.	142 —	141 50
Południowa	121 80	121 60
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	94 —	93 80
Bony 1870 za 74 6%	248 50	248 25
„ 1875 „ 76 „ 6%	— —	— —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	161 50	160 50
Clary „ 40 „ M.K.	37 —	36 —
Żeglugi na Dunaju 100	100 —	99 —
Keglewicza na 10	18 50	17 50
Budy na 40 fl. W.A.	34 50	33 50
Palfy na 40 „ M.K.	31 50	30 50
Rudolfa 10 „ W.A	16 —	15 50
Salm 40 „ M.K.	41 —	40 —
St. Genois 40 „ M.K.	30 50	29 50
Stanisławow 20 „ W.A.	28 75	27 —
Tryestu na 100 „ M.K	126 —	124 —
Waldstein 20	23 —	22 —
Windischgrätz 20	21 50	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	103 40	103 30

	żądają zł. wal. a.	płacą zł. wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto		
Frankf. za 100 fl. 4	103 50	103 40
Hambrg 100 mark 4	91 80	91 70
Londyn 10 ft. st. 3½	124 25	124 10
Paryż za 100 fr 2½	49 35	49 30
Monety:		
Dukaty ważne	5 83	5 82
Napoleony	9 90	9 89
Srebro	121 65	121 35
Lwów 17 lutego.		
Indemniz. galicyjska 5%	73 80	73 30
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	77 50	77 —
„ „ 5%	87 30	86 90
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	107 —	104 —
„ włościań. 6%	92 —	90 50
Dukat ważny	5 85	5 79
Napoleon d'or	9 92	9 85
Półimperjał ros.	10 18	10 4
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 52	1 51
Talar pruski	— —	— —
Srebro	122 50	121 50
Warszawa 16 lutego	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1 4%	94 8	93 66
„ „ 2 4%	93 8	92 75
„ likwidacyjne 4%	76 67	76 42
Poż. lot. z 1864 5%	155 50	
„ z r. 1866 5%	156 —	155 50
Akcje kol. warsz.-wied	68 50	
„ warsz.-bydg.	72 —	71 —
„ warsz.-teresp.		
„ łodzkie	103 —	100 50
Wexle na Wiedeń za 150 zł	98 55	

UWAGA (175)

Zgubiono 12 b. m. w Rynku głównym między domem Chwalibogowskich a szarą kamienicą, **torbę skórzaną starą**, — wewnątrz znajdowało się: **1 obligacja rumuńska na 1000 tal.**, Nr. 160.821—30, **1 oblig.** na 400 tal. Nr. 327009—12. — **pugilares** safianowy w którym było **sto sześćdziesiąt parę złr. w. a.** i woreczek mały skórzany z kilkoma srebrnemi szóstakami. — Znalazca raczy rzeczy te złożyć **w Administracji „KRAJU“** za co **wynagrodzony** będzie gotówką w zgubionym pugilaresie znajdującą się **a więc 160 złr.** i oprócz tego datkiem **300 złr.**

Original-Staats-Prämien-Loose
wszędzie je dostać i grać można.

Podaje się szczęściu rękę.

Już 2go Marca rozpoczynają się ciągnienia wielkiego przez wysoki rząd dozwolonego i gwarantowanego

LOSOWANIA

a kończą się 17 marca 1870 r.

12.600 wygranych i premji i losów wolnych w wartości

dwóch milionów 637.400 mark w srebrze

muszą być rozegrane. — Największe wygrane wynoszą mark.: **250.000, 200.000, 190.000, 170.000, 165.000, 162.000, 160.000, 158.000, 156.000, 155.000, 153.000, 152.000,**

Dokładniejszy rozdział wygranych jest następujący:

12 tysięcy sześćset wygranych i 1 premia

mianowicie: 1 premia **150.000**, 1 wygrana **100.000, 50.000, 40.000, 20.000** 2 po **15.000**, 2 po **12.000**, 2 po **10.000**, 4 po **8.000**, 4 po **6000**, 10 po **5.000**, 25 po **3.000**, 125 po **2.000**, 150 po **1000**, 200 po **500**, 272 po **200** 11.800 po **110**. — Tylko się wygrywa.

Oryginalny udziałowy los państwa na wszystkie wyż wymienione ciągnienia i przypadające wygrane kosztuje 9 złr. w. a. — 4 sztuki 33 złr. a takowe po przesłaniu należytości nawet w najodleglejsze okolice przesyłamy niezwłocznie i w sekrecie. — Prosimy aby powyższych losów nie porównywano z zakazanemi promesami, albowiem każdy dostaje od nas oryginalny los do ręki. Po ciągnieniu przesyłamy każdemu własnoręcznie bez żądania urzędową listę, a wygrane punktualnie wypłacane będą pod gwarancją państwa. Głównemu naszemu debitowi zawsze szczęście sprzyja, powtórnie bowiem z pomiędzy wielu znaczniejszych wygranych wypłaciliśmy przy ostatnich ciągnieniach w miesiącu marcu najwyższą wygraną 127.000 mark. późniéj 10.000 a zaledwie przed dwoma miesiącami w małych odstępach czasu znowu wypłaciliśmy dwa razy najwyższe wygrane naszym interesantom w tutejszéj okolicy. Za poręczenie prawdziwości naszych podań służą każdemu dowody urzędowe. Wszelkie zlecenia wykonywamy natychmiast z największą starannością, przyłączamy potrzedne plany i udzielamy bezpłatnie wszelkich wiadomości. — Upraszamy zatem udać się łaskawie z pełném zaufaniem pod adresem:

S. Steindecker et Comp.
Bank und Wechselgeschäft in Hamburg. 157(2-4)

Pierwsza c. k. wyłącznie uprzywil.
fabryka do wyrabiania sztucznego

GUANO

przez
Karola Ritter Stummer v. Traumfels
właściciela patentu c. k. wyłącznie uprzyw. systemu filtrowania.

Comptoir: Elisabethstrasse Nr. 10. **Wien.** Fabrik: Erdberger-Lände.

Cennik sztucznego Guano.

Guano dla pasz zielonéj za cłowy centnar złr. 1 cent. 50 do 2 złr. 50 cent.
„ nasion strączkowych „ 2 „ 50 „ 3 „ 50 „
„ nasion okopowych „ 3 „ 50 „ 4 „ — „
„ dla kwiatów i jarzyn „ 4 „ 50 „ 5 „ — „

Ceny te są per comptant loco dworzec kolei w Wiedniu.

Dokładne ceny pomiędzy wymienionemi niższemi i najwyższemi cyframi, liczą się odpowiednio do ilości wodorodu i kwasu fosforowego. — Naznaczone gatunki guano mogą być bardzo dobrze używane przy uprawie krzewów i drzew owocowych.

Na 1 morg austrjacki potrzeba od 10 do 12 cent. cłow. sztucznego Guano.

Fabryka moja jest w stanie dostarczyć Szanownym pp. rolnikom skoncentrowanego Guano — mieszczącego w sobie wodoród, który w stanie rozpuszczonym przy łąkach wodą zalewanych ze szczególniejszą korzyścią się używa.

Opakowanie w beczkach od 5 do 20 cent. z odpowiednim rachunkiem za opakowanie najwyżéj 2 złr. — Upraszą o spieszne zamówienie gatunków Guano, aby takowy w stosownym czasie mógł być wyrobionym.

Sposób użycia sztucznego Guano franco. 137(4-10)

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

SKŁAD ZEGAROW i ZEGARKOW „M. HERZA“

„Wiedeń, Stephansplatz Nr. 6 Aussenseite des Zwettlhofes“ posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które jednoroczną daje gwarancję, po cenach następnych:

Genewskie zegarki kieszonkowe w najlepszych gatunkach.
Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 fl. taniéj.

Męzkie zegarki:
Srebr. cylinder z 4 rubinami ....10—12 fl.
„ z sprężynką ....12—14 „
„ z obwódką złotą i spręż. ...13—14 „
„ z 8 rubinami ....15—17 „
„ z podwójną kopertą ...15—17 „
„ z kryształowém szkłem ...14—17 „
anker z 15 rubinami ....16—19 „
„ lepszy, z srebr. kopertami ...20—23 „
„ z kryształowém szkłem ...21—25 „
„ z podwójną kopertą ...23—28 „
„ lepszy ...24—28 „
ang. anker z kryształowém szkłem ...18—19 fl.
„ z podwójną kopertą lub dla wojsk. ...24—26 „
Remontoirs, najlepszy z boku ...28—30 „
Remontoirs z podwójną kopertą ...35—40 „
Remontoirs z kryształ. szkłem ...35—45 „
Remontoirs ...50—55 „
anker armée-remontoirs ...19—35 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub. ...30—38 „
„ z kryształ. szkłem ...35—37 „
anker z 15 rubinami ...35—45 „
„ lepszy z złotą obwódką ...45—50 „
„ z złotą obwódką 65, 70, 80, 90, 100—120 „

Damskie zegarki.
Srebr. cylinder z 4 i 8 rubinami ...13—18 „
Złoty „ ...18—25 „
„ emaljowany ...30—35 „
zegar. damsk. z złotą-obwódką ...45—60 „
„ z kryszt. szkłem ...35—45 „
„ z podwójną kopertą ...40—60 „
Złoty zegar. damski emal. z djament. ...58—65 „
„ anker ...40—48 „
„ z kryszt. szkł. ...38—60 „
„ z podwójną kopertą ...50—56 „
Remontoirs ...60, 70, 80, 90—100 „
„ z kryszt. szkłem ...80, 90, 100—110 „

Oprócz powyższych, rozmaite inne gatunki zegarków znajdują się w składzie.
Srebrne zegarki podług przedsiębiorstwa
za cenę 1 fl. do 1 fl. 50 ct.
Budziki ...
Budziki samo zapalające świecę 9 fl.
Budziki ... 12 fl.

Wielki wybór paryzkich zegarów brązowych

bijących godziny, po najtańszych cenach 28, 30, 35, 40, 45, 50, 60 do 100 fl.

Największy skład zegarów Schwarzwaldzkich ...
Ras na dzień nakręcany ...10, 11, 12 fl.
Co 8 dni ...16, 17, 18, 19—20 fl.
„ bijący po całej godzinie ...29, 33, 35 fl.
„ bijący kwadranse i godziny ...48, 50, 55 fl.
Regulator ... 32 fl.
... 50 ct.

Reparacje uskuteczniane będą z wszelką akuratnością ... na- ... zamieniamy natychmiast. 51(120-150)T.

Zegarki przyjmujemy również w zamian.

DOM KOMISOWY
S. Zawadzkiego w Krakowie,
Ulica Wiślna Nr. 174/269,
przyjmuje przedpłatę na czasopisma polityczne, naukowe, literackie i artystyczne **„TYDZIEŃ“** wydawane **przez J. I. Kraszewskiego w Dreznie.**
109(4-4) Prenumerata roczna wynosi 9 zł. w. a.

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny bank hypoteczny.

Drugie zwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów

ces. król. uprzyw. galic. akcyjnego

BANKU HYPOTECZNEGO

odbędzie się w sali ratuszowéj we Lwowie

na dniu 4. kwietnia 1870 roku o godz. 11 przed południem.

Przedmioty rozpraw.

1. Sprawozdanie z obrotów banku za rok 1869.
2. Sprawozdanie rady nadzorczéj z zamknięcia rachunków i powzięcia dotyczącéj uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za r. 1869.
4. Wniosek o upoważnienie rady nadzorczéj do pomnożenia kapitału akcyjnego.
5. Wnioski do niektórych zmian statutów Towarzystwa.
6. Sprawozdanie o wniosku akcyonarjusza Dra Pawła Skwarczyńskiego.

Do brania udziału w tém walném zgromadzeniu uprawnieni są ci P. T. akcyonaryusze, którzy w myśl §. 63 statutów **najpóźniej do dnia 7go marca b. r. złożą swoje akcje w Głównéj Kasie Towarzystwa we Lwowie lub w filiach zakładu w Białe, Czerniowcach, Krakowie, Samborze lub w Tarnopolu**, na które oprócz zakwitowania wydane będą także karty legitymacyjne uprawniające do wstępu na walne zgromadzenie.

Prawo głosowania może być wykonane także przez pełnomocnika. — W razie zastępstwa ma być pełnomocnictwo na odwrotnéj stronie karty legitymacyjnéj umieszczone, przez mocodawcę wypełnione i własnoręcznie podpisane.

Zamknięcie rachunków i bilans, tudzież projektowane zmiany statutów będą złożone do przejrzenia na dni 8 przed walném zgromadzeniem w biurze sekretarjatu rady nadzorczéj, gdzie na żądanie wykazującym się kartą legitymacyjną P. T. akcyonaryuszom po jednym egzemplarzu wręczone zostaną.

Lwów, dnia 12 lutego 1870 r. 169(1-3)

§. 65 statutów — §. 66 statutów.

Rada nadzorcza.

Zupełny przewrot, jaki od niejakiego czasu w sytuacji giełdy nastąpił, jest nie do zapoznania; **zaufanie** powróciło — gotówki jest dosyć, ciągły popyt na pewne papiery i coraz wyższy ich kurs — jednem słowem, zdaje się, że wreszcie przyszła chwila, by nowe operacje giełdowe z pomyślnym skutkiem rozpocząć; kto chce użytkować z chwili niech się uda do

kantoru dla interesów giełdowych
(Comptoir für Börsengeschäfte)

podpisanego, gdzie każdy nawet za wkładką 100 do 200 złr. tylko — ze zmiany kursów korzystać może

CARL STEIN.
Wien, I., Tiefer Graben 17.
975(18-39)

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**
152 Berlin — Mittelstrasse 6. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (6-300)

KIJACHTYNSKI

SKŁAD HERBATY
„Domu Zleceń Rolników“
w Czerniowcach

ma swoje składy:

W Czerniowcach (główny skład) ulica Pańska Nr. 470. — we Lwowie u Jaskulskiego na placu Marjackim. — w Krakowie u St. Zawadzkiego w domu komisowym. — Oprócz tego: w Bełzie, Borszczowie, Bochni, Buczaczu, Birczy, Bogdanówce, Cieszanowie, Czortkowie, Dębicy, Dobromilu, Dunajowiu, Frysztaku, Gorlicach, Gródku, Grzymałowie, Horodence, Jaśle, Jaworowie, Kossowie, Kołomyi, Kamionce Strumiłowéj, Limanowie Mostach wielkich, Nowym Targu, Podgórzu, Przemyślu, Raju, Rohotynie, Ropczycach, Sądowéj Wiszni, Stanisławowie, Samborze, Starem Mieście, Sanoku, Stojanowie, Tarnowie, Tłumaczu, Turce, Zbarażu, Złoczowie, Żółkwi, Żurawnie, Żywcu..

Ceny: Familijna, funt ros. **3** złr. — Lausin, funt w. r. 3 złr. — Cesarska perłowa funt ros. **4** złr. — Lausin si an-pchian funt ros. 4 złr. — Cesarska perłowo-kwiatowa funt ros. **5** złr. — Lausin Pecha funt ros. **5** złr. — Fuzańska, w puszkach blaszanych **8** złr. — Fuzańska kwiatowa w jedwabnych oryginalnych puszkach funt wagi ros. **15** złr. — 445(12-12)T.

Wszelkie przesyłki od 1 funta zacząwszy z głównego składu w Czerniowcach *franco*

Nie do uwierzenia,
a jednak prawda.



Oryginalność, Trwałość, Bezcenność.

Nikt na świecie nie jest w stanie sprzedawać następujące zegarki **po tak nizkich cenach**. Prawdziwy angielski srebrny w ogniu pozłacany **Chronometer** z podwójną kopertą najprzedniej emaliowaną, — szkiełkiem kryształowem, — prawdziwym Talmi złotym łańcuszkiem i medaljonem kosztuje razem z pięknym etui 20 złr.

Prawdziwy angielski srebrny **Chronometer** z pojedyńczą kopertą, kryształowym szkiełkiem, łańcuszkiem i medaljonem w etui 17 złr.

Angielski srebrny **Cylinder** najpyszniej w ogniu pozłacany z niklowym werkiem 12 złr.

Srebrny Anker z szkiełkiem kryształowem i skoczkiem 15 złr.

Srebrny Anker (Remontoirs) bez kluczyka do nakręcania z szkiełkiem kryształowym w przepysznym drewnianym etui 26, 28, do 30 złr.
Takież same złote 65, 75, do 95 złr.

Zegarki **damskie srebrne**, ze szkiełkiem kryształowém (Miniatur-Format) przepysznie w ogniu pozłacane z łańcuszkiem na szyję wszystko w etui 15 złr.

Takież same z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyję 18 złr.

Srebrne **damskie cylindry** wybornie w ogniu pozłacane 20 złr.

Złote (Nr. 3) **damskie zegarki** ze skoczkiem szkiełkiem kryształowém 22, 24, 25 do 27 złr

Złote **zegarki z diamentami** 40, 50, do 60 złr.
Złote Remontoirs 60, 70, 80, do 100 złr.

Zegarki w złocie Talmi z podwójną kopertą, Savonette, ze skazówką minutową, szkiełkiem kryształowém, werkiem niklowym, prawdziwym talmi złotym łańcuszkiem i medaljonem, wszystko w etui 15 złr.

Złote łańcuszki długie i krutkie 15, 20, 30 40 do 100 złr.

Srebrne łańcuszki 2, 3, 4, 6 do 10 złr.

Łańcuszki ze złota talmi długie i krótkie 1·50, 2.50, 3 do 5 złr.

Za wszystkie zegarki **pisemna 5cio-letnia** gwarancja.

Do czytelników

Za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową każde zamówienie wykonanem będzie w przeciągu 24 godzin a przedmioty nieodpowiadające życzeniom zamienione niezwłocznie.



Filip Fromm.
Uhren Fabrikant
Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 9.
gegenüber der Wollzeile.
Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są pierwszego gatunku z innemi pospolitego rodzaju, nie dadzą się zamienić. 897(9-12)

Upraszam wszystkich, którzy kupują lub zamawiają zegarki, by się osobiście lub pisemnie do mnie zgłosili, nim je gdzieiudziéj kupią.

Już wyszły zapowiedziane:

SZKICE i RAMOTKI

przez
J. Gordona

w 8ce, 177 str., z ładną ryciną przedstawiającą:
Zwaliska Zamku Odrzykońskiego

Cena 1 złr. wal. austr. 144(2-3)

Są do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą.

Graben Nr. 3, zum Stock-im-Eisen | **Za każdą cenę** | Graben Nr. 3, zum Stock-im-Eisen.

w skutek ustępowania lokalu bankowi centralnemu, wyprzedajemy wszystkie nasze zapasy najlepszych

SUKIEN MĘZKICH I FUTER

i upraszamy czcigodną publiczność łaskawemi odwiedzinami przekonać się, iż tą razą suknie u nas

prawie nic nie kosztują.

Baczność!
Elegancki salonowy lub balowy strój 24 fl. 50 cent.
Paleta zimowe najlepszego gatunku 18 fl.
Futra podróżne podbite barankami i szopami 40 fl.
Futra podróżne całe podbite szopami 70 fl.
Futra miastowe wszelkiego gatunku od 45 do 200 fl.

Keller & Alt,
1025(11-?)
Besitzer des Staatspreises, sowie mehrerer Auszeichuungen, Graben Nr. 3, I. Stock, „zum Stock-im-Eisen“.

Propinacja
w Woli Justowskiéj

jest do wydzierżawienia. Bliższe szczegóły powziąść można na miejscu w kancelarji administracji dóbr lub też u Wgo Mecenasa Machalskiego w Krakowie. — Mały Rynek. 146(3-3)

KSIĘGARNIA
Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecz.
w Krakowie

otrzymała następujące dzieła:

B. Bolesławita Zagadki 2 tomy. Poznań 1870 — str. 279 i 294 cena 5.40.
Rys dziejów porozbiorowych 1796—1834. Poznań 1870 w 8ce str. 414 cena 4·80.
W. Pola Rok myśliwca z rysunkami Juljusza Kossaka. Poznań 1870 złr. 7.20.
J. Chociszewski. Dzieje narodu polskiego, ozdobione kilkudziesięciu drzeworytami. — Poznań 1870 str. 202, cena 45 c.
Rady powiatowe, miejskie, gminne, biorąc 50 egz. tego dzieła otrzymać mogą takowe za cenę 15 złr. wypadnie przeto jeden egzemplarz 30 c.
G. Gordona. Szkice i ramotki (z ryciną przedstawiającą zwaliska zamku w Odrzykoniu) Lwów 1870 złr. 1.
Meilhac et L. Halêvy, Troufrou, comédie, Paris 1870 złr. 3 c. 50.
W. B. K. Sobory szkic historyczny. Kraków 1870, 25 cent.
J. K. Turski Zochna hrabianka, powieść, Lwów 1870 złr. 1.
Bełcikowski Ad. Hunyadi, dramat w 5 aktach, Lwów 1870 60 c.
N. M. Koroniarz w Galicji, czyli powagi powiatowe, szkice współczesne. Lwów 1869 str. ... 1 złr. 50 cent.
„ Panna Emilja, powieść współczesna, Lwów 1870 złr. 1.
Birnbaum K. Dr. Die Kalidüngung in ihr Vortheilen und Gefahren — Berlin 1869 1 złr.

Taż księgarnia przyjmuje prenumeratę na

Strzechę, czasopismo illustr. we Lwowie, miechodzi 13 zeszytów rocznie z dodaniem premji. Cena zeszytu 60 c.

Mrówkę, czasopismo illustr. wychodzące zeszytami miesięcznemi we Lwowie z dodatkiem dwóch premji, tj. litografji, i 3tomowéj powieści A. Pługa pt. *Duch i krew.* Rocznie 10 złr.

Bibliotekę najciekawszych powieści i romansów wychodzącą poszytami we Lwowie, miesięcznie 3 zeszyty, każdy zeszyt 5 arkuszy ścisłego druku, — rocznie wyjdzie 15 tomów składających się z 180 arkuszy. Przedpłata roczna 10 złr. — kwartalnie 2 złr. 50 cent.

Bibliotekę Mrówki wychodzącą we Lwowie. Cena całéj serji 4 złr. z przesyłką, ½ serji 2 złr.

Florę czasopismo botaniczno-ogrodnicze wydawany przez Władysława Tynieckiego wychodzące miesięcznemi zeszytami we Lwowie rocznie 4 złr. 30 c. kwartalnie 1 złr. 10.

Kwiaty wychodzące 3 razy na miesiąc w Krakowie. Prenumerata roczna 6 złr. półroczna 3 złr. kwartalna 1 złr. 60 c.

Kurjer Krak. pismo codzienne, prenum. kwart. w miejscu 2 złr. 50 c. miesięcznie 90 c. numer pojedyńczy 5 cen.

Osoby życzące odbierać wszelkie nowości, raczą się zgłosić do księgarni, za porozumieniem księgarnia dostarcza do przeglądu, zastrzegając tylko zwrot nierozciętych i niepoplamionych egzemplarzy. Udziela również rocznego kredytu lub godzi się na spłatę ratami miesięcznemi. — Przyjmuje także zamówienia za zaliczką pocztową i takowe natychmiast uskutecznia. 176(1-?)

100.0000 tal. w srebrze.

Dnia 2go marca b. r.
odbędzie się nadzwyczaj wielkie
Losowanie Premji
w Hamburgu, w którém około
2 miliony tal. srebrem
w kilku dniach wypłacone zostaną.

Główne wygrane są:

Tal. **100.000, 60.000, 40.000, 30.000 20.000, 16.000, 12.000,** 2 à **10.000, 8.000,** 2 à **6.000,** 3 à **5.000,** 6 à **4.000** 5 à **3.000,** 20 à **2.000,** 30 à **1.500** 130 à **1000,** 210 à **400,** 335 à **200.** 28.500 à **100, 60, 40,** itd. itd.

Losowane będą tylko wygrane.

Za przesłaniem 4 złr. w. a. 1 cały los.
„ 2 „ „ ½ losu
„ 1 „ „ ¼ „

przesyłam na powyższe ciągnienie ważne Oryginalne Losy Państwowe (nie promessy) punktualnie i dyskretnie nawet w najodleglejsze okolice.

Wygrane jako i urzędowne wykazy losowania, natychmiast się przesyłają.

Upraszamy udać się z całem zaufaniem do domu bankowego, szczególniéj przez szczęście nawiedzonego

Zygmunt Heckscher
w Hamburgu. 172(1-20)

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU
WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Od r. 1857 preparat ten wszedł w powszechne uznanie. Leczy on *katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites)*, a szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko *słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu* czyli *suchotom.* Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często *Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści pana* **Grimault.** 102(2-10)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Trauczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Mikolasza, Berlinera i Rukera* — w Brodach w aptekach *Kullaka i Franzosa;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaitera;* w Wiedniu w składach materyałów aptecznych pp. *Raabe i Röder.*

Original-Staats-Prämien-Loose
prawo dozwala wszędzie na nie grać

Tylko 4 złr. w. a.

kosztuje cały los oryginalny przez wysoki rząd gwarantowanéj i zezwolonej wielkiéj

Loterji.

Ciągnienie nastąpi już 25 t. m. każdy wyciągnięty los bezwarunkowo wygrywa, — a następujące wygrane rozstrzygają się:

250,000

200,000 190,000 175,000 170,000 165,000 162,000 160,000 158,000 156,000 153,000 152,000 150,000 100,000, 50,000, 40,000, 30,000, 25,000, 20,000 i blisko **30,000** wygranych po **15,000 12,000 10,000 8,000 6,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000, 1,000,** etc. etc.

Frankowane zlecenia po przesłaniu kwoty załatwia prędko i w sekrecie, nawet w najodleglejsze strony przez rząd upoważniony do rozsyłki wyż wymienionych losów Statsefectenhandlung pana 149(5-?)

A. Goldfarb,
w Hamburgu.

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera.